Należytość pocztowa opłacona gotówką
Nr. 76 Kraków, wtorek 5 kwietnia 1932 Rocznik XLI
Cena numeru 25 gr.
Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-96
Telefon Administracji 103-10
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Bilon i deficyt

—o—

Zarząd skarbu państwa uważa za potrzebne wyjaśnić, dlaczego wypłata djet poselskich i niektórych pensji urzędniczych na 1 b. m. nastąpiła w bilonie. Wedle tego wyjaśnienia jest to rzecz najprostsza w świecie i wcale niegroźna: oto Bank Polski, za którego pośrednictwem rząd dokonywa swych wypłat, skorzystał ze swego prawa wypłacenia 20% należytości w bilonie, resztę 80% w swych banknotach. I jest to częsty „przypadek", że ci urzędnicy, którzy pierwsi przyszli do kas skarbowych, otrzymali bilon, później zaś banknoty. Przy tej sposobności dowiadujemy się, że rząd, który ma prawo wypuszczenia bilonu na 320 miljonów zł., wypuścił dotychczas tylko na 240 miljonów, resztę zaś 80 miljonów ma zamiar wypuścić — mówią już o wydaniu srebrnych 10-cio złotówek.

Całkiem niewinnie ta sprawa nie wygląda. Przedewszystkiem czynniki dokonywujące wypłaty, jakby rozmyślnie, wybrały sejm, jako najodpowiedniejsze miejsce na zasypanie bilonem. Czy miało to na celu „ukaranie" pewnych posłów, czy też zademonstrowanie, że uchwalony dopierooo budżet musi być — wymieniony na drobne? Dalej należałoby zapytać się sfer urzędniczych, czy one podzielają to zapatrywanie, że zaszedł tu przypadek czy niedopatrzenie kasjerów, czy też jest to zapowiedź, że na 1-go maja przypadek i niedopatrzenie ujawnią się jeszcze wyraźniej...

Złożyło się tedy, że na parę dni przed wypłatą kwietniową, ogłoszono cyfry z wykonania budżetu za 11 ubiegłych miesięcy. Wykonanie to zamyka się deficytem okrągło 160 miljonów zł. (Przy tej sposobności prostujemy błąd drukarski w niedzielnym numerze w artykule wstępnym, gdzie wskutek opuszczenia jedynki zrobiono deficyt tylko 60-miljonowy). Właściwie deficyt jest o 20 miljonów wyższy, ponieważ do dochodów wstawiono 20 miljonów pożyczonych w Banku Polskim — wątpliwy to dochód i stąd z pewną racją można stwierdzić, że 11 miesięczny deficyt wynosi równo 179 miljonów.

Z czego to pokryć? Powiada się: z zapasów kasowych. Wiadomo jednak, że zapasy te ulokowane są przeważnie w bankach państwowych (Bank gosp. kraj. i Bank rolny), które naturalnie pieniędzy w kasach nie trzymają tak, że upłynnienie ich nie będzie rzeczą tak łatwą, a jeżeli nawet się uda, to ucierpi na tem gospodarstwo przez obcięcie kredytów. Jest na to sposób: 80 miljonów bilonu plus 50 miljonów podwyższonej pożyczki w Banku Polskim razem 130 miljonów — przynajmniej dwie trzecie deficytu są załatane.

Rozumie się, że mogłoby się to stać tylko wtedy, gdyby deficyt wynosił tylko — jak przewidują — około 200 miljonów za cały rok 1931/32. Co jednak będzie, jeżeli z jednej strony znowu nie dopiszą cła i monopole (41 do 70% przewidzianych dochodów!) a z drugiej zawiodą ostatnio uchwalone nowe podatki, z których spodziewają się około 130 miljonów? Nie są to obawy płonne, lecz całkiem realne w następstwie potęgującego się kryzysu. Czy rząd będzie w stanie, poza bilonem i pożyczką bankową, przeprowadzić tesame „kompresje", jakie przeprowadził w b. roku budżetowym? Potrafiłby, gdyby oszczędności równomiernie rozdzielał. Tymczasem widzimy, że w pewnych działach wydano nawet więcej niż preliminowano, np. w dziale emerytur 100%, w innych zaś działach nic się nie oszczędziło, np. w budżecie ministerstwa spraw wojskowych i w ministerstwie spraw zagranicznych.

Niechże więc nie spieszą się z takiemi „uspokojeniami" co do wypłat w bilonie, gdyż może się zdarzyć, że będzie to — jeszcze nie najgorszy — jedyny środek ratunku.

Niech się święci 1 Maj!

TOWARZYSZKI! TOWARZYSZE!

Niech obchód 1 Maja będzie w tym roku tak wielkim i uroczystym, jak nigdy dotąd. W dniach klęski gospodarki kapitalistycznej, w dniach ofensywy klas posiadających, pragnących w drodze wzmożonego wyzysku ocalić ustrój, chory śmiertelnie, — w takich dniach

POLSKI ŚWIAT PRACY

musi wykazać swoją moc, swoją wiarę i swoją gotowość do walki.

Wyjdziecie na ulice miast, miasteczek i wsi, zgromadzicie się na akademjach i zebraniach masowych

W IMIĘ SOCJALIZMU — PRZECIW KAPITALIZMOWI,
W IMIĘ DEMOKRACJI — PRZECIW FASZYZMOWI,
W IMIĘ POKOJU — PRZECIW WOJNIE,
W IMIĘ WOLNOŚCI — PRZECIW NIEWOLI.

Podniesiecie Wasz głos zbiorowy

W OBRONIE ZDOBYCZY SPOŁECZNYCH KLASY ROBOTNICZEJ.

Postawicie Wasze żądanie

SPRAWIEDLIWEJ REFORMY ROLNEJ

dla małorolnych i bezrolnych.

Wasze sztandary czerwone przyniosą dawne hasło powstań polskich

„WOLNI Z WOLNYMI I RÓWNI Z RÓWNYMI"

mniejszościom narodowym Rzeczypospolitej.

W cieniu sztandarów czerwonych staną obok siebie

KRZYWDA BEZROBOTNEGO I KRZYWDA FORNALA,
NIEDOLA GÓRNIKA I NIEDOLA KOLEJARZA,
LOS CHŁOPA I LOS PRACOWNIKA UMYSŁOWEGO.

Ma się pod koniec „gasnącemu światu" Dopełniają się czasy, bo przepełnia się miara. „Oto się dźwiga, oto podnosi świat swobodnej Pracy i nowej Prawdy". 1 Maj — to nasze święto.

Dziś rzucamy Wam hasło:

CAŁA ENERGJA, WSZYSTKIE SIŁY

na przygotowanie 1 Maja. Poprzez nędzę i mękę dnia dzisiejszego, poprzez tchórzostwo i zaprzaństwo, poprzez zmęczenie i bierność wyjdzie na ulice

POLSKA PRACUJĄCA,

— wielki budowniczy POLSKI WYZWOLONEJ PRACY, spadkobierczyni jedyna roku 1905 i roku 1918, wykonawczyni testamentu „zaklętych mogił powstańczych" i tych, co zginęli na szubienicy w imię SOCJALIZMU I NIEPODLEGŁOŚCI POLSKI LUDOWEJ.

W dniu 1 Maja Lud polski upomni się o swoje Prawo. Robotnik, chłop i pracownik umysłowy pójdą razem, ramię przy ramieniu.

NIECH SIĘ ŚWIĘCI 1 MAJ!

Głód wśród ludności okolic górskich

Obecna nędza i bezrobocie może najdotkliwiej przejawia się wśród ludności całego wschodniego Podkarpacia i tamtejszych okolic górskich. Już w normalnych czasach ludność tych stron nie należała do zamożnej, gdyż wydajność ziemi niewielka, a i hodowla bydła na połoninach nie jest zbyt rentowna. Środków do życia tamtejszej ludności dostarczała praca przy wyrębie lasów, zwóz ce drzewa i w obficie rozsianych tartakach od Żabiego, poprzez Mikuliczyn, Dolinę, Skalę, Turkę i Stryj itd. Obecnie przemysł drzewny zupełnie zamarł, tartaki pozamykane, wyrębów leśnych na większą skalę nikt nie prowadzi, gdyż cena drzewa nie wytrzymuje kosztów transportu. A hodowla bydła, wobec niskich cen nic przynosi żadnych dochodów. Dlatego przerażający głód zapanował w tych okolicach, ludzie żyją w najbardziej pierwotnych warunkach, pozbawieni żywności i odzienia. Zaczynają się też pojawiać choroby, które zawsze towarzyszą głodowi i nędzy. Epidemicznemu rozwojowi chorób nie sprzyjała na szczęście przeciągająca się zima, ale doznają one wielkiego nasilenia z obecną już wiosną. Do powiększenia tej bezgranicznej biedy przyczynią się jeszcze wiosenne powodzie, które niszczyć będą okolice nieuregulowanych rzek górskich, gdy odbrzymie masy śniegu roztopi wiosenne słońce.

Czy się coś robi, aby łagodzić nędzę obecną i zapobiec jeszcze większej spodziewanej? Władze są zajęte „wyższemi" zagadnieniami, pracują w „wielkiej" polityce i nie mają czasu zajmować się takiemi poziomemi sprawami.

Kiedy sanacja upadnie?

UNIEWINNIENIE REDAKTORA GNIEŹNIEŃSKIEGO „LECHA"

We wtorek 29 marca odbyła się przed gnieźnieńskim sądem grodzkim rozprawa przeciwko redaktorowi „Lecha", oskarżonemu z powodu umieszczenia w sprawozdaniu z odbytego w Strzelnie zebrania stronnictwa narodowego następującego zdania, wygłoszonego przez posła Petryckiego:

„Pytacie się, kiedy upadnie sanacja. Na to odpowiedzieć wam mogę, iż to zależy od was, od całego społeczeństwa. Kiedy przestaniecie się bać, kiedy zerwiecie z tchórzostwem, kiedy wyprostujecie grzbiety, kiedy zaczniecie odważnie bronić swych praw i godności, — wtedy upadnie sanacja".

Starosta grodzki skonfiskował odnośny numer „Lecha", sąd konfiskatę zatwierdził, a prokurator wytoczył redaktorowi Cieślakowi sprawę karną, oskarżając go, iż „w sposób zagrażający spokojowi publicznemu, publicznie poduszczał różne grupy ludności o odrębnej ideologji politycznej i o różnych poglądach, celach i interesach, do gwałtów przeciw sobie".

Na rozprawie oskarżony bronił się sam. Sąd po krótkiej naradzie wydał wyrok uniewinniający redaktora Cieślaka od winy i kary oraz zniósł konfiskatę „Lecha". Wyrok ten stał się już prawomocny.

Kwasy po niestrawnem jedzeniu

(Korespondencja własna)

Warszawa, 3 kwietnia.

Prasa sanacyjna nie umie się znaleść w sytuacji, której nie przewidziała i co do której jest bez informacyj taksamo, jak prasa opozycyjna. Jeszcze dziś, w dwa tygodnie po pierwszej informacji o odbyć się mającej konferencji byłych premjerów, ludzie trzymają się za boki, przypominając sobie kurczowe zaprzeczenia prasy sanacyjnej, że takiej konferencji nie będzie. Po 29 marca prasa ta zmieniła taktykę: nie mogąc dalej zaprzeczać, zabrała się do lekceważenia konferencji: to nic nie było, zwykła pogadanka informacyjna u p. prezydenta Rzplitej, a kto nie wierzy, tego chyba „przekona" argument, że sam p. Prystor wystąpił z inicjatywą.

Za pozwoleniem — jak ta prasa śmie twierdzić, że p. prezydent jest tak mało czy tak źle poinformowany o bieżących sprawach i o ogólnem położeniu, kiedy właśnie wynalazkiem i chlubą sanacji jest ciągle informowanie p. prezydenta nawet przez ludzi najmniej do tego powołanych: marszałków Sejmu i Senatu? Tak miałby wyglądać ów przez sanację wymarzony system prezydencki, że aż trzeba zwoływać dymisjowanych premjerów, żeby oni p. prezydentowi powiedzieli prawdę?

Tak źle jeszcze nie jest, mimo kilkuletniego tumanienia opinji, aby ta nie zorjentowała się, że za tą niby niewinną konferencją kryje się coś poważniejszego. Już sam fakt zebrania się przy jednym stole takich antagonistów, jakimi są pp. Bartel—Sławek—Świtalski, przemawia wymownie przeciw próbom zbagatelizowania. Nie dała się też opinja przekonać argumentami p. Sławka na piątkowem zebraniu klubu BB, że taka konferencja to całkiem zwyczajna rzecz, bo — w tem leży sedno rzeczy — będą się odbywały perjodycznie, najbliższa już 20 bm. Właśnie ten argument przemawia za tem, że odbyta już i następne konferencje odegrają decydującą rolę, właściwie już byłyby widoczne ich następstwa, gdyby nie niemożliwa do przezwyciężenia przeszkoda: nieobecność w kraju decydującej osoby.

Można jednak być o parę tysięcy kilometrów od kraju, a mieć cień sięgający poprzez tę odległość. Nie było rozkazu, powiedzmy skromniej: dyspozycji, co ma stać się, gdy „mała rekonstrukcja" gabinetu przejdzie bez wrażenia na ludzi i na wypadki; nie spodziewano się widocznie, że odsunięcie pp. Połczyńskiego i Neugebauera z dodatkiem „virement" odnośnie do p. Kozłowskiego nie będzie tą różdżką czaroadziejską, która za jednym zamachem sprowadzi na kraj wszystkie błogosławieństwa zdrowia i pomyślności — gospodarczej. Nic się nie zmieniło, tylko się trochę ku starości — tj. ku silniejszemu zaostrzeniu się — pochyliło; dwie czy trzy nowe podpory nie wystarczają do podtrzymania walącego się gmachu.

Stąd z jednej strony kwasy w wyniku niestrawności tego, co się zjadło i szukanie lepszych środków. Takim środkiem — poprzez konferencje — ma być zasadnicza zmiana w rządzie czy rządu. Mówią dziś o niej jako o rzeczy postanowionej a czeka się tylko na uświęcony tradycją obrzęd, który jednak wymaga odłożenia ze względu na niemożliwość skrócenia wywczasów egipskich.

Kto obserwował miny menerów BB, gdy w piątek opuszczali salę klubową po wysłuchaniu kazania pana Sławka i kto miał sposobność rozmawiać z tymi wcale rozmownymi panami, musiał odnieść wrażenie: jesteśmy u końca naszej mądrości, musi przyjść ktoś mądrzejszy. A ten ktoś jest postrachem dla tych, którzy dotychczas — w swem mniemaniu — mądrością szafowali. Ha, jeżeli się przez 6 blisko lat jadało ze swoistej kuchni sanacyjnej, muszą przyjść skutki przejedzenia się: najpierw kwasy, potem — cięższa choroba, od której niejeden już umarł.

Powódź w Małopolsce

W WOJ. KRAKOWSKIEM

W sobotę ruszyły lody na Popradzie a utworzony zator zniszczył 5 mostów drewnianych oraz most we wsi Biegonice i w Piwnicznej. Na Wisłoce i jej dopływach nastąpiło w niedzielę silne wezbranie wód, najsilniej na Jasiołce, gdzie w niedzielę o 8 rano stan wynosił 4 m. ponad normalny. W Żmigrodzie zator zagraża mostowi. Spodziewany jest dalszy przybór wód. W Jaśle zwołany został powiatowy komitet powodziowy, zaś starostwa w Ropczycach i Mielcu zostały zawiadomione o grożącem niebezpieczeństwie powodzi.

W WOJEWÓDZTWACH: LWOWSKIEM I STANISŁAWOWSKIEM

Podniesiona temperatura i ciepłe opady spowodowały katastrofę powodzi, którą już przed kilku dniami przewidywaliśmy. Donoszą ze *Stanisławowa*, że wczoraj wezbrał nadmiernie Prut, rwąc po drodze mosty w okolicy Delatyna. Okolice nadbrzeżne zostały ewakuowane. Ze *Stryja* alarmują, że kry na Stryju uszkodziły poważnie most koło Synowódzka wyżnego, niszcząc przęsła i pale podmostowe. Komunikacja ze Skolem przerwana. Dalej donoszą ze Stryja, że woda wystąpiła i ustawicznie się jeszcze podnosi, grożąc zalewem domom w pobliżu rzeki. Rzeka Stryj uszkodziła most w okolicy Żydaczowa.

Również wystąpił wczoraj w nocy z brzegów Dniestr. Gwałtowny pochód lodów rwie po drodze mosty i kładki.

Pogrzeb Turatiego

Paryż, 4 kwietnia. Wczoraj po południu odbył się pogrzeb przywódcy socjalistów włoskich Filipa Turatiego przy udziale niezliczonych tłumów ludności francuskiej i około 15 tysięcy członków partji socjalistycznej i delegatów związków zawodowych. Kondukt pogrzebowy liczył blisko dwa kilometry długości. Na przedzie konduktu kroczyli z wieńcami delegaci organizacji młodzieży w Medjolanie. Za nimi jechał wóz wiozący niezliczoną ilość wieńców a następnie karawan ze zwłokami zmarłego, tonący w powodzi kwiatów. Za trumną szła rodzina zmarłego oraz delegaci różnych organizacyj socjalistycznych z Francji i zagranicy. Biuro II Międzynarodówki reprezentował generalny sekretarz Fryderyk Adler, który w mowie wygłoszonej na cmentarzu m. in. oświadczył: „Jako człowiek czynu Turati nie powróci już więcej do Włoch. Także jego popioły nie spoczną w ukochanej przez niego ojczyźnie. Duch jego zmartwychwstanie jednak we Włoszech i stanie się nieśmiertelnym nietylko we Włoszech, lecz w całym świecie, jako duch Międzynarodówki". Po spaleniu zwłok popioły zmarłego wmurowano w mauzoleum leżącem naprzeciw krematorjum na cmentarzu Pere Lachaise.

Urlop p. Prystora

Warszawa, 4 kwietnia (Tel. wł.). Dziś premjer Prystor wyjechał na dziesięciodniowy urlop, w czasie którego zastępować go będzie p. wicepremjer Zawadzki. P. Prystor urlop spędzi w Zakopanem.

Z TEATRU

—o—

Teatr im. Słowackiego: *„EGMONT"*, tragedja w 5 aktach (12 odsłonach) J. W. Goethego; przekład Apolinarego Ujejskiego.

W wieku Oświecenia nurtował w całym cywilizowanym świecie potężny prąd wolnościowy, który we Francji doprowadził do wybuchu Wielkiej Rewolucji w r.1789. U nas plon tego przełomowego poruszenia duchów przejawił się w Sejmie Czteroletnim i jego wiekopomnych reformach. W Niemczech, gdzie stosunki nie były jeszcze tak dojrzałe, jak we Francji, do obalenia tyranji i do urzeczywistnienia nowoczesnych form ustroju państwowego, dokonała się w owej epoce przynajmniej wielka rewolucja literacka, której czołowe nazwiska: Goethe i Schiller po dziśdzień jaśnieją w pełnym blasku na firmamencie literatury światowej. Hasłem programowem całej tej epoki było motto zamieszczone na karcie tytułowej „Zbójców" Schillera: „In tyrannos" (Przeciw tyranom).

Ten prąd wolnościowy z natury rzeczy niósł z sobą zainteresowanie zdarzeniami i bohaterami walk wolnościowych z dawniejszych epok rewolucyjnych historji powszechnej. Dzieje 80-letniego powstania Niderlandów przeciw jarzmu tyranji hiszpańskiej dostarczały poetom ulubionych tematów. Postaci historyczne ponurego Filipa II i jego srogiego generała, księcia Alby, wsławionego okrucieństwem tłumiciela dążeń wolnościowych, stały się w literaturze reprezentacyjnemi wcieleniami krwawej tyranji.

Rzecz znamienna, że Goethe i Schiller w tym samym czasie, a niezależnie od siebie (bo wtedy się jeszcze z sobą nie znali osobiście) opracowali dramatycznie tematy z tejsamej epoki Filipa II: Tragedję o Egmoncie, bohaterze i męczenniku wolności Niderlandów, ofierze Filipa II i Alby, zaczął Goethe pisać jeszcze w dobie „burzy i naporu", w swym rodzinnym Frankfurcie w r. 1775, a skończył ją w 12 lat później podczas włoskiej podróży, w Rzymie w r. 1787. W tym samym roku w Dreźnie ukończył Schiller swą tragedję o Don Karlosie, nieszczęsnym synu Filipa II, którą rozpoczął opracowywać w r. 1783 na wsi w pobliżu Meiningen. W rok po „Don Karlosie" wydał Schiller monografję historyczną „Dzieje wyzwolenia Niderlandów" i pod wrażeniem tego dzieła skłonił Goethe księcia weimarskiego Karola Augusta do ofiarowania Schillerowi katedry historji na uniwersytecie w Jenie, którą to profesurę objął Schiller w roku następnym, w roku wybuchu Wielkiej Rewolucji Francuskiej. Jak wiadomo, rewolucja ta wybuchła nazajutrz po przedstawieniu „Wesela Figara" Beaumarchais'go, które to przedstawienie wywołało w teatrze płomienną manifestację za ideami wolnościowemi.

Mnożą się znaki, że obecnie w Polsce przeżywamy podobną epokę, wprawdzie zgoła niepodobną bogactwem twórczości poetyckiej, ale podobną nastrojem społeczeństwa. Przed kilku tygodniami wystawiono w Warszawie w Teatrze Narodowym „Don Karlosa"; na pierwszem przedstawieniu obecny był p. prezydent Rzeczypospolitej; widownia była szczelnie zapełniona publicznością. W chwili, gdy na scenie przyjaciel Don Karlosa markiz Poza (Węgrzyn) ukląkł przed Filipem II (Solski) i z zapałem zawołał:

— Królu! daj nam wolność myśli!

na całej widowni rozległ się demonstracyjny grzmot długo nie milknących oklasków.

Teatr krakowski dla uczczenia setnej rocznicy śmierci Goethego wystawił „Egmonta", który wywarł na publiczność potężne wrażenie. Jakby iskra elektryczna przebiegła widownię, gdy na scenie z ust „osoby rządzącej" padło powiedzenie, że jeden energiczny generał da radę szlachcie, mieszczaństwu i ludowi. Oddźwięk nieukrywanej sympatji budziły wydawane przez Egmonta rozkazy polecające łagodne i pobłażliwe traktowanie żywiołów „antypaństwowych", uwalniające „przestępców politycznych", tchnące tolerancją i humanitaryzmem. Podczas silnej i silnie odegranej sceny aresztowania Egmonta przez srogiego Albę wszystkie serca biły po stronie aresztowanego. A największe wrażenie wywarła niezwykle pięknie inscenizowana końcowa wizja przedśmiertna uwięzionego Egmonta, któremu ukazuje się widzenie tłumów ludu, maszerujących na bój o wolność. On o świcie położy głowę pod topór kata. Ale idea jego, idea wolności pozostanie żywa i prowadzić będzie lud do nieuchronnego zwycięstwa. Zagrzmiała sala od oklasków i trzykrotnie jeszcze musiała się wznosić kurtyna i odsłaniać ten wspaniały obraz proroczej wizji przyszłych walk o wyzwolenie.

Obie loże urzędowe, wojewódzka i magistracka były puste. Nikt z bywalców galówek nie przyszedł na przedstawienie arcydzieła Goethego.

Hr. Egmont i hr. Hoorn zostali ścięci na rynku w Brukseli 5 czerwca 1568. Egmont, jeden z największych magnatów swego kraju, był okrytym sławą wojenną generałem Karola V, a następnie tegoż syna Filipa II, jednym z najwyższych dygnitarzy państwa, kawalerem orderu Złotego Runa, namiestnikiem Flandrji. Generalne namiestnictwo wszystkich prowincyj niderlandzkich spoczywało w ręku rozumnej Małgorzaty Parmeńskiej, przyrodniej siostry Filipa. Temu wydawały się jej rządy w Niderlandach zbyt liberalnemi. Posłał tam więc Albę z nadzwyczajnemi pełnomocnictwami i z wojskiem, aby zdławił partyjnictwo i obdarzył Niderlandy błogosławieństwami „silnego rządu". Mściwy Filip nie zapomniał Egmontowi jego umiarkowanej opozycji. Alba uwięził Egmonta i zapomocą interpretacji przechodząc ponad prawem stanowiącem, że dla kawalera Złotego Runa właściwym sądem może być jedynie sąd złożony z kawalerów tegoż orderu, skazał go wraz z hr. Hoornem na śmierć za zbrodnię zdrady stanu (art. 100 i 101).

18 kwietnia jednodniowy strajk potestacyjny robotników rolnych całej Polski

Komunikat zarządu głównego **Związku zawodowego robotników rolnych Rzeczypospolitej Polskiej**, który dziś ogłaszamy, powiadamia opinję publiczną o wyznaczonym na dzień 18 kwietnia **jednodniowym strajku** protestacyjnym proletarjatu rolnego, o strajku, podjętym **w obronie prawa do życia**. Wszystkie trzy organizacje zawodowe robotników rolnych, istniejące w Polsce, proklamują strajk **solidarnie**. Komunikat wyjaśnia zarazem przyczyny strajku i zapowiada walkę **aż do zwycięstwa**.

Polityka Związku ziemian, polityka wręcz niesłychanie egoistyczna, brutalna, nie licząca się z żadnemi względami postawiła proletarjat rolny w obliczu konieczności walki strajkowej poprostu, **by móc żyć**. Cała uczciwa opinja kraju musi stanąć po stronie robotników, szykujących się do obrony swoich praw i swoich tak bardzo skromnych, nieraz nędznych warunków istnienia. Red.

W dniu 22 marca zebrali się przedstawiciele zarządu głównego Związku zawodowego robotników rolnych, Zjednoczenia zawodowego polskiego i Chrześcijańskiego Związku dla narady, co należy zrobić, by robotnicy mieli prawo do życia.

W rezultacie wszystkie trzy związki postanowiły wydać wspólne oświadczenie, wzywające robotników rolnych **do jednodniowego strajku protestacyjnego w dniu 18 kwietnia b. r.** (poniedziałek). Strajk ten będzie protestem przeciw krzywdzącym orzeczeniom rządowych Nadzw. Komisyj Rozjemczych, oraz będzie miał na celu uwidocznić zdecydowaną wolę robotników rolnych do walki strajkowej o zawarcie umów zbiorowych na podstawie warunków z roku 1929—30, walki, która zostanie ogłoszona w czasie, kiedy najłatwiej będzie złamać wyzysk obszarniczy, a więc w porze najodpowiedniejszej dla robotników rolnych.

Uchwała ta została wywołana następującemi przyczynami:

Zniżka cen **płodów rolnych**, spotęgowana obszarniczo-fabrykancką polityką „sanacji", spowodowała, że faktyczne zarobki robotników rolnych spadły **niemal o połowę**. Powołwane na życzenie obszarników Nadzwyczajne Komisje Rozjemcze, wydały orzeczenie na 1930—31 i 1931—32 rok, **pogarszające znacznie warunki pracy**.

W bieżącym roku Nadzwyczajna Komisja Rozjemcza w Poznaniu, ustalając warunki pracy w województwach Poznańskiem i Pomorskiem, postanowiła **obniżyć** ordynarjuszom ordynarję o 1 lub 1 i pół centnara metrycznego zboża i o 2 i pół centara metrycznego węgla, a zaciążnikom, sezonowcom i służbie gburskiej **obniżyła** znacznie **zarobki gotówkowe**.

Obniżenie ordynarji jest czemś bezprzykładnem. Pomijając fakt, że zarobki robotników rolnych dziś są głodowe i nie wystarczają na najniezbędniejsze potrzeby, pomijając i to, że zboże jest tanie, gdy jest go za dużo i nie ma go kto kupować, wobec czego zmniejszenie ordynarji zwiększy ilość sprzedawanego przez obszarnika zboża, co jeszcze bardziej obniży cenę tego zboża, pomijając także, że obniżka ta przeciętnemu tysiąc-morgowemu majątkowi da około 500 złotych oszczędności rocznie, co nie ma dla majątku najmniejszego znaczenia, a robotników pogrąża w jeszcze większą nędzę, pomijając to wszystko podkreślić należy, że została obniżona ordynarja **obowiązująca od 13 lat bez przerwy**, choć uważano ją za podstawę bytu robotnika rolnego, **która nie może być naruszona**.

Odebrano węgiel, wtedy, gdy moc cała węgla pali się na hałdach kopalni, gdy jednocześnie w izbach robotniczych jest zimno, a opału nie wystarcza, zwłaszcza, że robotnik sam sobie chleb wypiekać musi.

Wreszcie **płace gotówkowe zaciążników, sezonowców** i służby gburskiej **obniżono po raz trzeci** na łączną sumę w stosunku do płac w 1929—30 r. o **35%**. Płace te i tak były niskie, a jeśli uwzględnić stratę na wartości naturalji, to przekonamy się, że z płac **pozostały strzępy**, za które pracować nie warto.

Tak się przedstawia sprawa w województwach Poznańskiem i Pomorskiem. A jak jest gdzieindziej?

W województwach centralnych (warszawskiem, łódzkiem, kieleckiem, lubelskiem i białostockiem) obszarnicy tak samo odmówili zawarcia umów polubownych i próbowali narzucać znacznie niższe warunki pracy.

Minął 1 kwiecień — ani umów, ani orzeczeń niema. Wprawdzie rząd wyznaczył Nadzwyczajną Komisję Rozjemczą na dzień 11 kwietnia, mamy jednak doświadczenia: w ubiegłych latach Komisje skasowały faktycznie prawo trzymania drugiej krowy, zezwoliły na przemianowanie ordynarjuszów na gorzej płatnych luzaków, wreszcie obniżyły płace gotówkowe komorników, robotników dniówkowych i sezonowców. Orzeczenie w Poznaniu jest chyba dostatecznem ostrzeżeniem, że Nadzwyczajna Komisja Rozjemcza nie naprawi, wyrządzonej robotnikom rolnym **krzywdy w dwóch ostatnich latach, a przeciwnie**, że wyda orzeczenie, obniżające w myśl życzeń obszarniczych nawet tegoroczne zarobki.

Dla **województwa krakowskiego** i zachodniej części **województwa lwowskiego Nadzwyczajna** Komisja Rozjemcza **powołana jest na 6 kwietnia**. I tam grożą **obniżki**. Pozatem obszarnicy w wykrętny sposób gwałcą zasady umowy: zwolniono tam przeważnie połowę ordynarjuszów, wprowadzając zasadę, że jeden ordynarjusz ma obsługiwać 4 konie, a nie 2, jak to było od niepamiętnych czasów dotychczas. Na miejsce zaś zwolnionych nie godzą parobków — ręczniaków, lecz nową kategorję miesięczników. Mylą się jednak: miesięcznicy — to ordynarjusze tylko pod inną nazwą ugodzeń.

W tych warunkach robotnicy rolni, pchani przez obszarników i „sanację" w przepaść nędzy; muszą przeciw temu zaprotestować, nie mogą się zgodzić, by ich zepchnięto w tę przepaść. Silni jednością muszą przez całą Polskę utworzyć łańcuch solidarności i stanąć do wspólnej walki obronnej.

Przeciw krzywdzie i wyzyskowi!

O sprawiedliwe umowy polubowne!

Niech więc żyje **jednodniowy strajk protestacyjny 18 kwietnia!** Niechaj strajk ten, będący ostrzeżeniem, będzie tak potężny, aby złamał odrazu samowolę obszarniczą. W przeciwnym razie **odpowiedzialność za strajk w żniwa nie spadnie na robotników rolnych.**

ZARZĄD GŁÓWNY ZWIĄZKU ZAWODOWEGO ROBOTNIKÓW ROLN. RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ.

Przewodniczący: Jan Kwapiński

Sekretarz: Marjan Nowicki.

Po straceniu ich wybuchło powstanie; na jego czele stanął przyjaciel Egmonta Wilhelm Orański z przydomkiem Milczek, namiestnik Holandji, który uniknął losu Egmonta dzięki temu, że nie dał się Albie zwabić w pułapkę. Powstania nie zdołał stłumić Alba, ani żaden z następców tego okrutnika. Zakończyło się ono w r. 1648 wyzwoleniem północnej części Niderlandów.

Egmont pozostał w historji i w legendzie jednym z najpopularniejszych szermierzy wolności. Po wiekach stanął w Brukseli pomnik Egmonta i Hoorna, dłuta Fraikina, jedno z najcelniejszych i najbardziej w świecie znanych dzieł nowożytnej rzeźby.

Goethe, apoteozując Egmonta w swej tragedji, odstąpił nieco w jego wizerunku od wierności historycznej na korzyść poezji. Mianowicie zrobił go młodszym i przydał mu kochankę w osobie Klarci, mieszczaneczki z niezamożnej rodziny. Żadne stąd nie spadły na głowę Goethego „poprawki historyczne", które zresztą na nic nie byłyby się przydały Albie, niemożliwemu do zrehabilitowania przed sądem potomności.

Teatr krakowski wystawił „Egmonta" w pomysłowej i efektownej inscenizacji dyr. Trzcińskiego ze wspaniałą ilustracją muzyczną Beethovena, wybornie dyrygowaną przez p. Wallek-Walewskiego.

Rolę Egmonta porywająco odegrał p. Szymański. Niełatwo zapomni się p. Wacława Nowakowskiego w roli srogiego Alby. Postać Klarci wyposażyła p. Zaklicka we wdzięk i siłę uczucia. Wogóle wszystkie role były znakomicie odegrane. Zwracały uwagę piękne obrazy sceniczne świetnie wyreżyserowanych scen zbiorowych, w których różne typy ludowe charakterystycznie oddali pp. Karbowski, Szyndler i inni.

Nadzwyczaj wysoki poziom artystyczny wykonania „Egmonta" jest godnem uczczeniem setnej rocznicy zgonu Goethego. *Emil Haecker.*

P. Sławek w walce z nieprawościami

Wskazywaliśmy na to, iż p. Sławek w ostatniem swojem przemówieniu nie wspominał o żadnem łamaniu kości przeciwnikom, lecz zastanawiał się nad budową własnego stronnictwa i wywodził, iż musi się ona opierać na ludziach „o większych wartościach moralnych". Takie wymaganie postawił posłom BB — takiej zasady polecił im trzymać się na terenie lokalnym — **w ich okręgach**. Brakło jednak wyjaśnienia, jak pogodzić powyższe wskazówki z tem, że równocześnie klub BB pozyskuje np. p. Fidelusa?

Tak samo ostatnie czasy przyniosły głośne dymisje, przenosiny, lub sądowe rozprawy, świadczące, że tej zasady, której przestrzegania p. prezes żąda od posłów „przy pracy na terenie" — nie stosowano dość surowo przy nominacjach na stanowiska nieraz odpowiedzialne, względnie, że zapóźno orjentowano się w tem, jaki ci ludzie dorobek wniosą?

A nie powie chyba p. Sławek, że to są wszystko jednostki, które się wślizgnęły po jego ustąpieniu od steru.

Wyobraźmy sobie, że słuchacze p. Sławka wezmą do serca jego prezesowskie rady i że pod wpływem jego słów przestrogi uczują więcej skrupułów, że nabiorą smaku do lepszego otoczenia — zachodzi pytanie, czy tak łatwo potrafią znaleźć ludzi nadających się na taką zmianę i czy są oni jedynym czynnikiem, decydującym o spożytkowaniu „lepszych" sił w swoich okręgach?

Czy nawet sam p. Sławek bierze pełną odpowiedzialność za to, że na jego „terenie" w Warszawie tak opacznie pojmował zadania radzieckie p. Tasiemka-Siemiątkowski?

A przecież p. Sławek nie jest li tylko **prezesem**, ale i **zwykłym posłem**, jak ci inni, którym **kazał** baczyć, kto na ich terenie pracuje? A na terenie p. Sławka nawet prezes Czerwonego krzyża — jak to podnosiła prasa stołeczna — polecał płacić haracz bandytom i akceptował wysokość opłat, ustalonych przez „dintoirę" opryszków — od imprez dochodowych Towarzystwa!

Dzisiaj mówi się o zamierzonych wielkich zmianach w urzędzie śledczym w Warszawie, lecz czy skład tego urzędu jest wytworem jakichś przeoczeń świeżej doby?

A dalej, czy posłowie BB cieszą się w swoich okręgach bezwzględnym autorytetem w łonie tego stronnictwa? Czy słynny proces p. dr. Jeszkego z byłym „legunem" p. Sonnenwendem (który się nawet przed sądem powoływał na bliską zażyłość z p. Sławkiem) nie dowiódł, że zdarzają się tam ostre starcia?

W tych warunkach nawoływanie p. Sławka, aby nie zamykać oczu na nieprawości, nie liczy się z faktem, że z życia nie można wydzielać dowolnych odcinków. I że odcinek sejmowy BB, który tak zadziwiająco zaludnił się przy ostatnich wyborach, jest w tym wypadku najmniej samowystarczalny.

Aresztowanie sekretarki bankiera Kwinto

Z polecenia warszawskiego wiceprokuratora Naumowicza przeprowadzono drugą rewizję w mieszkaniu Stanisława Kwinto. Pokoje, zajmowane przez sekretarkę bankiera Marję Gougler, przeszukano bardzo szczegółowo. W szafie, w tej samej skrytce, w której poprzednio ujawniono 3000 dolarów w złocie, znaleziono ponownie znaczną ilość złotych monet dolarowych i rubli, których ogólna wartość wynosi około 12.000 złotych w złocie. Ponieważ zwiększyły się poszlaki, że Marja Gougler brała udział w machinacjach Kwinto, aresztowano ją i przewieziono do więzienia dla kobiet przy ul. Dzielnej, gdzie została poddana całkowitej izolacji. Do władz prokuratorskich wpływają dalsze skargi na St. Kwinto. Z polecenia władz sądowych, specjalna komisja ekspertów przystąpiła do badania ksiąg domu bankowego. Obrony St. Kwinto podjął się powszechnie znany adwokat, Mieczysław Niedzielski. Władze sądowe nie zgodziły się na widzenie adw. Niedzielskiego z jego klijentem, który przebywa w więzieniu.

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI!

ROZPOWSZECHNIAJCIE SWÓJ DZIENNIK!

Pomajowy „imperatyw nadrzędny"

Lwowskie „Słowo Polskie" wmawia w swych nieszczęśliwych czytelników, że opozycja nie ma większych zmartwień nad skrupulatne dociekanie „głębi" oświadczeń, czy przesunięć w obozie pomajowym. Wedle tegoż „Słowa Pol." prasa opozycyjna fałszywie ocenia ostatnią rekonstrukcję rządu jako przesunięcie na prawo czy na lewo, bo jak ten nowo-sanacyjny IV-brygadzista z dumą powiada, wszystko się wśród nich dzieje dla wykonania „kategorycznego imperatywu nadrzędnego interesu Państwa". Klasyczny frazes w terminologji pomajowej. A my tylko skromnie zapytamy, jaki to nadrzędny czy tylko podrzędny interes państwa był kategorycznym imperatywem przy nominacji np. Leona Kozłowskiego wiceministrem skarbu?

Ponieważ dyskutujemy z pismem lwowskiem, a tutaj p. L. Kozłowski z „wszechstronności" talentów jest zbyt dobrze znany, wyjaśnienie tej zagadki „nadrzędnym interesem państwa" byłoby bardzo ciekawe.

Również zachwycone jest „Słowo polskie" ostatniem przemówieniem p. Sławka. Zwłaszcza w cielęcy zachwyt wprawia je twierdzenie, że „niema innych sił, niema innych ludzi, innego środowiska w Polsce, któreby mogło obóz dziś rządzący zastąpić i doprowadzić Polskę do lepszych warunków".

Przedewszystkiem pozwalamy sobie stwierdzić, że to powiedzonko nie jest oryginalnym wynalazkiem pułk. Sławka, który zresztą nigdy zbytnią pomysłowością nie grzeszy. Powtarzają je już od dłuższego czasu mężowie „opatrznościowi" dzisiejszej smutnej rzeczywistości, o ile się zaś nie mylimy autorstwo tego frazesu należy do tak niezastąpionego „męża stanu", jakim jest b. min. poczty p. Miedziński...

Cóż jednak oznacza ten frazes? Czyżby istotnie w Polsce nie było ani innych sił, ani ludzi, ani środowiska, którzyby mogli zastąpić dzisiejszy szwadron, występujący w różnem ugrupowaniu w epoce pomajowej? Czyżby w Polsce była naprawdę taka już pustynia moralna i umysłowa? Nadmiar pesymizmu, panowie i niewiary w społeczeństwo was ogarnął. Z Polską nie jest jeszcze tak źle. Przezwyciężyła wiele, przezwycięży i erę pomajową.

Wypuszczenie na wolność tow. Drobnera i Pellera

Kraków, 5 kwietnia.

W dniu wczorajszym wypuszczono na wolność z więzienia sądowego **tow. dra Bolesława Drobnera i tow. Jerzego Pellera, sekretarza OKR PPS**, aresztowanych w związku ze strajkiem w dniu 16 marca br. Obecnie po wypuszczeniu powyższych towarzyszów **pozostaje w więzieniu jeszcze dziesięć osób, w tem tow. dr. Romuald Szumski i tow. Mieczysław Osiek.**

Pórzycki w nowej roli

O Pórzyckim mówią dziś wszyscy Polacy w Paryżu. Ten świadek oskarżenia w trzech procesach: o zamach bombowy na min. Józefa Piłsudskiego, o zajścia w pobliżu Doliny Szwajcarskiej w dniu 14 września 1930 roku i wreszcie w procesie brzeskim — dał się teraz poznać w Paryżu.

Po procesie brzeskim Pórzycki gdzieś zniknął z Warszawy. Teraz dopiero okazało się, że za fałszywemi dokumentami wyjechał do Paryża. W stolicy Francji ten „bezrobotny biuralista" występował jako Olęcki i grasował on wśród polskich emigrantów w Paryżu, cierpiących nagół z powodu kryzysu nędzę i dowiadywał się, który z pośród Polaków nie ma w porządku dokumentów. Każdego Polaka, który miał papiery nie w porządku „sypał" Pórzycki, pobierając od tajnych agentów francuskich po 5 franków „od głowy" rodaka.

Polacy w Paryżu domyślili się, że denuncjuje ich Olęcki. Złapało go kilku robotników polskich w pobliżu konsulatu i zaczęło się bicie. Z trudem udało się policji ocalić życie „Olęckiemu", ale jednocześnie wyszło na jaw, że kanalja wcale nie nazywa się Olęcki lecz Witold Pórzycki. Tak to Pórzycki uniknął drugiego „zamachu" na swe życie, tym razem jednak — prawdziwego.

Przed paru dniami za „Robotnikiem" powtarzaliśmy pytanie, czy Olęcki i Pórzycki to jedna osoba. Obecnie nadeszły do Warszawy wiadomości nie pozwalające o tem wątpić.

Konferencja londyńska

A więc z konferencji czterech: Francji, Anglji, Włoch i Niemiec, która miała nadać realne kształty projektowi federacji naddunajskiej, zrobiła się konferencja dwóch: Francji i Anglji. W niedzielę premjer francuski p. Tardieu w towarzystwie ministra skarbu p. Flandina przybył do Londynu i zaczął rozmowy z MacDonaldem i Johnem Simonem. Wynik tych rozmów, jak donosi komunikat urzędowy, ma być zakomunikowany Niemcom i Włochom, potem ma się odbyć osobna konferencja z Polską a może i z innemi państwami, które są zainteresowane w uporządkowaniu stosunków w państwach naddunajskich i w Europie środkowej.

O francuskim planie federacji państw naddunajskich tj. Austrji, Węgier, Jugosławji, Czechosłowacji i Bułgarji wypisano już morze atramentu. Głosy podzieliły się na zwolenników i przeciwników planu: przeciwnicy uważają go za dalszą akcję francuską dla utrzymania swej hegemonji w Europie przez utworzenie związku państw od Francji zależnych, zwolennicy zaś zapewniają, że Francja nie ma żadnych egoistycznych celów, że jej naprawdę chodzi o gospodarcze uzdrowienie tych państw. Uzdrowienie to ma nastąpić zapomocą starego a dotąd teoretycznego tylko środka: zniesienia czy ograniczenia murów celnych. Jest to jednak kwadratura koła, mianowicie, jeżeli się uwzględni, że w rachubę wchodzą państwa o zupełnie odmiennej strukturze gospodarczej: państwa agrarne i państwa przemysłowe, których trudności polegają właśnie na niemożności wynalezienia wyrównawczej drogi do wymiany towarów względnie swych produktów.

Ma się wrażenie, że plan p. Tardieu jest małą minjaturą wielkiego planu Brianda, który chciał utworzyć Paneuropę gospodarczą, podczas gdy Tardieu zadowala się jej cząstką: federacją gospodarczą kilku państw i to nie największych. Trzeba jednak przyznać, że Tardieu umie chodzić około zrealizowania swych pomysłów: wciągnął do kombinacji Anglję, wywarł przez to przymus uczestniczenia na Niemcy i zmusił do udziału Włochy, które przecież nie mogą być nieobecne tam, gdzie radzą wielkie mocarstwa.

Dla nas najbardziej w tym planie interesującą jest sprawa udziału Polski w jego realizacji. Pisaliśmy już o tem, że Polska jest dziwnie traktowaną i jako sprzymierzeniec Francji i jako państwo, mające pretensję do uchodzenia za wielkie mocarstwo. Polska będzie, mówią, w swoim czasie zawiadomioną — naturalnie jak wszystkie inne państwa — o decyzji, ale wpływu na jej powzięcie nie ma. A przecież Polska ma ze wszystkiemi państwami, wchodzącemi w kombinację naddunajską, dość rozległe stosunki gospodarcze, a pozatem w nowem ukształtowaniu się stosunków gospodarczych we wschodnio-południowej i środkowej Europie jest zainteresowaną, tembardziej, że w dzisiejszych czasach stosunki gospodarcze mają decydujący wpływ na stosunki polityczne.

Konferencja londyńska może zresztą zakończyć się, jak niejedna z poprzednich, bez pozytywnego rezultatu, jednak tak czy owak charakteryzuje ona ocenę Polski jako czynnika, który nic ma nic do gadania a tylko ma spełniać uchwały. Taki jest rezultat naszej polityki zewnętrznej na tle robionej i na polityki wewnętrznej.

* * *

Londyn, 3 kwietnia. Premjer francuski Tardieu, minister skarbu Flandin i członkowie delegacji francuskiej na konferencję francusko-angielską, którzy dziś rano wyjechali z Paryża, przybyli dziś do Londynu po południu o godz. 4.15. Przybywających gości francuskich powitał osobiście premjer angielski MacDonald, który przybył na dworzec w towarzystwie ministra spraw zagranicznych sir John Simona oraz wyższych urzędników z prezydjum Rady ministrów i ministerstwa spraw zagranicznych. Powitanie gości francuskich przez MacDonalda miało charakter bardzo serdeczny. Przyjeżdżających witały zebrane przed dworcem tłumy ludności entuzjastycznie.

Londyn, 4 kwietnia. Wkrótce po przyjeździe do Londynu, premjer Tardieu udał się do angielskiego ministerstwa spraw zagranicznych przy Downingstreet, gdzie odbył pierwszą rozmowę z premjerem MacDonaldem. Oficjalne rokowania francusko-angielskie rozpoczęły się dziś o godzinie 10 rano.

Z SALI SĄDOWEJ

—o—

Kraków, 5 kwietnia.

EPILOG ZBRODNICZEGO UPROWADZENIA PROFESORÓW UNIW. JAGIELLOŃSKIEGO

Głośną była afera w maju 1931 roku w Krakowie. Oto Tomasz Sławiński zwabił do swego mieszkania przy ul. Zygmunta Augusta 5 lekarza dr. Kellera, rzekomo do chorej kuzynki. Gdy dr. Keller przybył na miejsce, zastał tam jeszcze dwóch osobników. Po wejściu do pokoju podszedł doń Sławiński i grożąc mu rewolwerem, kazał mu podnieść ręce do góry i zażądał od niego 4.000 dolarów, wyjmując mu równocześnie z kieszeni portfel, z którego zabrał mu 30 złotych. Poczem zażądał od dra Kellera, by wezwał jeszcze kilku innych lekarzy krakowskich, grożąc w razie oporu rewolwerem. Pod terorem napastników napisał dr. Keller cztery wezwania, a to do prof. dr. Glatzla, prof. dr. Tempki, prof. dr. Zubrzyckiego i doc. Uniw. Jagiell. Szymanowicza, poczem Sławiński polecił obecnym w pokoju: synowi swemu Tadeuszowi i Aleksandrowi Bogrycewiczowi, by Związali dr. Kellera, co też uczynili.

Starszy Sławiński udał się tymczasem do mieszkania dra Glatzla, gdzie zostawił kartkę, napisaną przez dr. Kellera. Gdy dr. Glatzel przybył do domu, zastał kartkę i udał się na ul. Zygmunta Augusta 5, gdzie napastnicy postąpili z nim podobnie, jak z drem Kellerem. Pod terorem napisał dr. Glatzel kartkę do żony, by się wystarała o 4 tysiące dolarów i przybyła z tą kwotą na ul. Zygmunta Augusta 5. Żona dr. Glatzla po otrzymaniu kartki męża udała się do Powszechnego Banku Kredytowego, gdzie podjęła 4.000 dolarów i udala się na wskazane miejsce. Tutaj napastnicy zabrali jej pieniądze i wymusili podpisanie deklaracji, że nie doniesie do policji i nie ma do Sławińskiego żadnej pretensji. Poczem zamknęli uwięzionych w mieszkaniu, oświadczając, że klucz oddadzą służącej dr. Glatzla. W międzyczasie udało się jednak dr. Glatzlowi uwolnić z więzów i wydostać przez okno na balkon, skąd zawezwał pomocy, poczem po wyłamaniu drzwi, udał się do pobliskiego telefonu i zawiadomił służącą, by spowodowała przytrzymanie osobnika, który zjawi się z kluczem. Gdy Sławiński przybył na miejsce, został zamknięty w bramie, a widząc zbliżającą się policję oddał w jej stronę kilka strzałów, w końcu jednak skierował rewolwer ku sobie i postrzelił się dwukrotnie. Na podstawie dochodzeń policyjnych syna jego aresztowano w mieszkaniu matki w Brześciu nad Bugiem, Bogrycewicz, zaś został przytrzymany podczas przechodzenia granicy bolszewickiej. Epilog tej głośnej historji rozegrał się w dniu wczorajszym przed trybunałem sądu okręgowego w Krakowie.

Na wczorajszej rozprawie oskarżeni przyznali się do winy. Sławiński tłumaczył się, iż pozostawał w skrajnej nędzy i tą drogą chciał zdobyć fundusze na spłacenie długów oraz opłacanie studjów syna. Zaprzecza jakoby uwięzionym lekarzom groził rewolwerem, twierdząc natomiast, że częstował ich oranżadą z powodu upalnego dnia. Po przesłuchaniu świadków, którzy szczegółowo opisali przebieg zajścia trybunał wydał wyrok, — **skazujący Tomasza Sławińskiego i Al. Bogrycewicza za zbrodnię gwałtu publicznego i przekroczenie patentu o noszeniu broni Sławińskiego na dwa lata ciężkiego więzienia, zaś Bogrycewicza na 15 miesięcy ciężkiego więzienia z obostrzeniami, natomiast syna Sławińskiego Tadeusza na miesiąc odosobnionego zamknięcia, przyczem karę zawieszono mu na 2 lata.** Trybunałowi przewodniczył wiceprezes sądu dr. Hubl, wotowali so. dr. Wątor i so. Horski, oskarżał prokurator Müller. Bronili adwokaci dr. Rappaport i dr. Steinberg.

PAMIĘTAJCIE O FUNDUSZU PRASOWYM!

Henryk Mann o inteligencji

Słynny współczesny powieściopisarz niemiecki *Henryk Mann* ogłosił w prasie niemieckiej artykuł nawołujący do zjednoczenia sił całej klasy pracującej przeciw faszyzmowi. Interesujące są zwłaszcza ustępy zwracające się do pracowników umysłowych i to nietylko dla niemieckiego czytelnika.

Artykuł słynnego pisarza zaczyna się słowami: „Dlaczego partje robotnicze zwalczają się nawzajem? Pytam sam siebie nadaremnie! *O pracownikach umysłowych* wiem dobrze, że oni *nie mogą być w zgodzie*. Samodzielność i osobisty osąd jest samą ich istotą, a to co ich dzieli uważają zazwyczaj za ważniejsze niż to co ich łączy. U robotników nie widzę tego powodu".

W dalszym ciągu Mann argumentami o bardziej lokalno-niemieckiem znaczeniu wykazuje szkodliwość walk bratobójczych w łonie proletarjatu i kończy ten ustęp wezwaniem: „Ratujcie siebie i nas wszystkich. Jednoczcie się!" — poczem zwraca się znów do inteligencji w następujących słowach:

„Inteligentom pragnąłbym powiedzieć to samo, ale nie mogę, gdyż jestem tylko jednym z nich, a każdy inny *zna się na wszystkiem równie dobrze i lepiej* niż ja. Chciałbym ich tylko z całą skromnością zapytać, jak sobie wyobrażają warunki swego własnego bytowania w faszystowskiem państwie? Walczyć o nie, dopóki go jeszcze niema, to im wolno naturalnie. Jeśli dobrze rozumiem faszystowskich inteligentów, walczą oni w gruncie rzeczy nietyle w imię faszyzmu, ile w imię własnej umysłowej wyższości nad nami, którzy jesteśmy innego zdania. Ale toby musiało natychmiast ustać po urzeczywistnieniu faszyzmu. Wtenczas moi Panowie *nie będzie żadnej wyższości umysłowej*, bo krytyka, osobisty osąd i walka umysłów będą poprostu zniesione. Pod rządami faszyzmu ma się *spełniać rozkazy*, nic więcej. Wtenczas jest obojętnem czy się inteligent wciśnie w warstwę rządzącą czy utonie w masie pozbawionych wszystkich praw. *I rządzący* nie będą mieli żadnych praw duchowych. *Wszyscy staną się umysłowemi zerami.*

A zatem trzeba się decydować — albo za republiką umysłów, jak zwykle nazywa się naszą naturalną formę życiową — albo za faszyzmem, który żadnej innej formie życiowej nie jest tak zdecydowanie wrogi, jak naszej".

Tyle Henryk Mann. Inteligencja polska mogłaby jego artykuł uzupełnić licznemi, a ciekawemi przyczynkami, ale... nie ma rozkazu...

Komitet dla spraw bezrobocia

PRZED KONFERENCJĄ U WICEPREMJERA ZAWADZKIEGO

We wtorek 5 bm. ma się odbyć w Warszawie u wicepremjera Zawadzkiego konferencja w sprawie dalszej akcji Komitetu do Spraw Bezrobocia. Naczelny Komitet, który już kończy niedługo swoją działalność, wypracował szereg wniosków. Zmierzają one do tego, aby komitety wojewódzkie w Łodzi, Kielcach i Katowicach utrzymać nadal, a dalej, aby utrzymać przez okres wiosenny, a bodaj i letni, dodatkowe opłaty telefoniczne i pocztowe, pobierane na rzecz bezrobotnych. Wskazując na to, że pomoc w naturze na rzecz bezrobotnych kompletnie zawiodła, naczelny komitet w swoim memorjale proponuje wynalezienie nowych źródeł przymusowych opłat, analogicznie do opłat pocztowo-telefonicznych. O sprawach tych ma właśnie zadecydować konferencja międzyministerjalna u wicepremjera Zawadzkiego.

Z kraju i ze świata

—o—

MAKABRYCZNY POMYSŁ PRIMAAPRILISOWY. Dzisiejsze niewesołe czasy podsuwają ludziom i dowcipy nieco karawaniarskie. W Łodzi np. jacyś kawalarze zawiesili nad zakładem pogrzebowym przy ul. Przejazd tablicę reklamową, zdjętą zapewne z jakiejś kolektury loterji państwowej. Napis na tablicy wzywał: „Szukasz szczęścia wstąp na chwilę".

KLĘSKA SANACJI W WARSZAWSKIEJ ...BIE ADWOKACKIEJ. W sobotę obradowała ...zba adwokacka warszawskiego okręgu apelacyj...nego przy udziale około 500 adwokatów. Dokonano wyboru Rady Adwokackiej i delegatów do Naczelnej Rady Adwokackiej.

Przy wyborach sanacja całkowicie przegrała. Z listy sanacyjnej przeszedł do warszawskiej Rady Adwokackiej tylko adw. Ettinger (jako trzeci zastępca!). Zarówno 5 delegatów, jak i dwóch zastępców są to kandydaci opozycyjni. Największą liczbę głosów (przeszło 400) otrzymał adw. Jarosz, popierany przez wszystkie ugrupowania opozycyjne; następnie adwokaci Minkiewicz, Szaciński, Cygański i Zadrowski.

Do Naczelnej Rady Adwokackiej wybrani zostali również z listy opozycyjnej adwokaci: Bojanowicz, Szembach, Bielawski, Domański, Gadomski, Rymowicz, Kostro, Baliński i Jurkowski.

WŁAMANIE DO KLUBU PARLAMENTARNEGO CH. D. W nocy z 1 na 2 b. m. do klubu sejmowego Ch. D. dokonano włamania. Sekretarka klubu przyszedłszy rano do lokalu znalazła szafy pootwierane oraz otwartą jedną szufladę w biurku. Usiłowano otworzyć drugą szufladę, w której znajdowały się różne ważne dokumenty klubowe. Jak dowodzą rysy i uszkodzenia na szufladzie, włamywacze przez dłuższy czas manipulowali koło zamku i przy tej sposobności złamali nóż, którym operowali. Do zamku jednak nie potrafili się dobrać. O wypadku tym zawiadomiono kancelarję sejmową i komendę straży marszałkowskiej, gdyż tego rodzaju wypadki nie powinny się zdarzać, zwłaszcza w gmachu sejmowym, który tak pilnie jest strzeżony.

PAT „SKOMERCJALIZOWANY". Od 1-go kwietnia w myśl ustawy znowelizowanej przez sejm PAT jest przedsiębiorstwem „skomercjalizowanem" pozostającem pod kierownictwem rady administracyjnej i dyrekcji, mianowanej przez prezesa rady ministrów.

Prezesem rady administracyjnej został p. Tadeusz Święcicki, szef biura prasowego rady ministrów, zastępcą jego p. Przesmycki, naczel. wydz. prasowego MSZ., członkami rady zostali p. Myliński, naczel. wydz. polit. MSW., p. Raczko prezydjum rady ministrów i p. Władysław ...andau z ministerjum skarbu.

Na stanowisku dyrektora PAT-a został zatwierdzony dotychczasowy dyrektor p. Roman Starzyński.

KONIEC AFERY „FIGURKOWEJ". W sprawie znanej afery „figurkowej" niejakiego Milrada, dostarczającego dla Związku strzeleckiego figurek z popiersiem p. Piłsudskiego, o czem swoim czasie donosiliśmy, doszło nareszcie do interwencji władz, które wobec szeregu artykułów w prasie na ten temat zwróciły się do Związku strzeleckiego z żądaniem wyjaśnienia. Dopiero na tę interwencję Związek strzelecki rozwiązał umowę z Milradem.

SPRAWA INŻ. OSSOWIECKIEGO MĄ BYĆ UMORZONA?... W ostatnich dniach rozeszły się w Warszawie pogłoski, że głośna przed kilku tygodniami sprawa inż. Ossowieckiego ma być podobno umorzona z powodu braku cech przestępstwa w interwencjach, które inż. Ossowiecki czynił w urzędach, oraz w jego udziale w zarządach szeregu spółek, towarzystw handlowych względnie przemysłowych. Jak wiadomo, kilka tygodni temu przeprowadzono u inż. Ossowieckiego 4-ro godzinną rewizję, poczem sprawą zajęli się dwaj prokuratorzy: prokurator sądu okręgowego p. Kurkowski oraz prokurator wojskowy płk. Zieliński. Po wstępnych czynnościach sądowo-śledczych, dalsze śledztwo objęły cywilne władze sądowe. Mimo upływu kilku tygodni sprawa nie posunęła się naprzód, więc umorzenie jej jest wysoce prawdopodobne.

NADUŻYCIA W „LIDZE MOCARSTWOWEJ". Od 1928 roku pracował w Warszawie w biurach „Ligi mocarstwowej", organizacji ultra-sanacyjnej, Henryk Dunin hrabia Wąsowicz. Zajmował on trzypokojowy apartament w hotelu „Victoria", skąd kierował akcją propagandową „Ligi mocarstwowej", werbując do niej nowych członków itp. Pozatem w zakres działania hr. Wąsowicza wchodziła popularyzacja pisma, wydawanego przez „Ligę" pod tytułem „Mocarstwowiec". Ta popularyzacja pisma polegała głównie na zbieraniu ogłoszeń, płatnych artykułów itp. Sumy inkasowane z tego tytułu hr. Wąsowicz wydatkował na własne cele. Ta strona „sanacyjnej" działalności przedstawiciela „Ligi" nie znalazła aprobaty władz, aczkolwiek dowiedziano się o niej dopiero po czterech latach, kiedy suma zdefraudowanych pieniędzy wynosiła już około 30.000 złotych. Zawiadomiono policję, która aresztowała Wąsowicza. Decyzją sędziego śledczego osadzono go w więzieniu.

STRASZNA CHOROBĄ ŚPIĄCZKI W POLSCE. Departament zdrowia min. spraw wewn. otrzymał zawiadomienie o dwóch wypadkach choroby śpiączki. Na chorobę tę zapadł 9-letni chłopiec w Dubnie na Wołyniu, który śpi już od 11 dni. Drugi wypadek śpiączki zaszedł w powiecie skałackim w Małopolsce wschodniej, gdzie zachorowała wieśniaczka. Ponieważ śpiączka jest chorobą epidemiczną, w razie jej rozszerzenia się zostałby wydany nakaz przymusowej rejestracji.

Ś. P. BOLESŁAW ERZEPKI. Poznański świat naukowy poniósł bolesną stratę: w dn. 27 ub. m. umarł w ośmdziesiątym roku życia ś. p. Bolesław Erzepki, profesor honorowy tamtejszego uniwersytetu, wybitny uczony, autor około 70 prac z zakresu prehistorji, archeologji, filologji i historji literatury.

Urodzony w 1852 r. w Pawłowicach (pow. leszczyńskiego), studja uniwersyteckie odbywał we Wrocławiu, gdzie był uczniem słynnego filologa Nehringa. Tam też na podstawie rozprawy o kazaniach gnieźnieńskich otrzymał doktorat. Przez lat prawie 40 był konserwatorem Muzeum im. Mielżyńskich w Poznaniu, gdzie znakomicie przyczynił się do pomnożenia i uporządkowania zabytków archeologicznych, historycznych, galerji obrazów i bibljoteki. Nie mniej czynny udział brał w pracach poznańskiego Tow. Przyj. Nauk. Mając łatwy dostęp do skarbów rękopiśmiennych w zbiorach wielkopolskich, wydał wiele zabytków, materjałów i nieznanych lub zapomnianych utworów naszego piśmiennictwa, m. in. poezje Wacława Potockiego, satyry Fr. Zabłockiego, utwory Krasińskiego, Norwida, Berwińskiego, Kleczki, i in. Prace ś. p. Erzepkiego cechowała niezwykła ścisłość i sumienność badań oraz głębokie znawstwo przedmiotu.

Zmarły był od 1905 r. członkiem Polskiej Akademji Umiejętności i wielu innych towarzystw naukowych polskich i zagranicznych.

KATASTROFĄ MOTOCYKLOWA POD GRUDZIĄDZEM. W piątek około godz. 17 wydarzyła się pod Grudziądzem katastrofa motocyklowa. Jadący z wielką szybkością konduktor kolejowy Franciszek Stępski i St. Tyszora podczas mijania wozu wpadli do przydrożnego rowu i odnieśli ciężkie rany. Przewieziono ich do szpitala w Grudziądzu, gdzie Stępski zmarł, nie odzyskawszy przytomności. Stan Tyszory jest bardzo ciężki.

ARESZTOWANIE URZĘDNIKĄ SKARBOWEGO W WILNIE. Na skutek doniesienia władz skarbowych, został aresztowany urzędnik 2 urzędu skarbowego w Wilnie, Wiktor Rożmowski, który dopuszczał się systematycznego przywłaszczania pieniędzy, wpłacanych mu z tytułu należności podatkowych. Zarządzona kontrola powierzonych Rozmowskiemu agend stwierdziła dotychczas brak przeszło 5000 złotych. Dalsze badania ksiąg trwają. Defraudanta zdemaskowała jego własna nieostrożność. Zgłosił się on mianowicie do pewnej płatniczki, dłużnej urzędowi skarbowemu 10 złotych i zażądał wpłacenia należności. Po dłuższych targach kobiecina wręczyła sekwestratorowi 6 złotych, przyrzekając pozostałe 4 złote oddać za parę dni. Tuż przed świętami wymieniona płatniczka zgłosiła się do urzędu skarbowego z zamiarem uiszczenia zaległości. Załatwiający petentkę urzędnik zwrócił uwagę na wydane poprzednio przy pobraniu 6 złotych pokwitowanie, wystawione wbrew przepisom na zwyczajnym kawałku papieru. Urzędnik zrobił z tego użytek służbowy, co w konsekwencji doprowadziło do skontrolowania stanu rachunków i wpłat, uskutecznianych przez Rozmowskiego. Nadużycia były tak wyraźne, że z ujawnieniem ich nie było zbyt dużych trudności.

POTĘGA CIEMNOTY. We wsi Lachowickie Bory (woj. wileńskie) zachorował na świerzb 6-letni syn mieszkanki tej wsi Anieli Szymnowej. Ponieważ środki stosowane przez Szymnową nie pomagały, skorzystała ona z porady swej sąsiadki, napaliła w piecu i wysmarowanego dziegciem chłopca wsadziła do pieca, w którym miał przebywać 5 minut. W międzyczasie jednak Szymnowa musiała na chwilę odejść, a gdy wróciła, z pieca wydobywały się ciche jęki. Wydobyte dziecko miało całe ciało pokryte strasznemi ranami od spalenia i w parę chwil potem zmarło. Szymnowa aresztowano.

RADJOWE POŁĄCZENIE Z MARSEM. W tych dniach w wywiadzie prasowym wynalazca radja, Marconi oświadczył, że połączenie radjowe z Marsem nie jest bynajmniej utopją. Chodzi tylko o to, czy na Marsie żyją istoty, któreby posiadały równie inteligentny umysł, jak ludzie. Postępy radja pozwalają już w czasach dzisiejszych do nawiązania komunikacji z planetami. Należy jedynie aparaty, które są dotychczas w użyciu, ulepszyć jeszcze nieco, co jednak nie przedstawia już najmniejszej trudności. Wywiad ze słynnym uczonym jest sensacją niepoślednią.

TELEGRAMY

—o—

OBNIŻENIE OPŁAT OD SAMOCHODÓW

Warszawa, 4 kwietnia (Tel. wł.). „Monitor" ogłasza rozporządzenie rady ministrów, obniżające opłaty od samochodów na rzecz państwowego funduszu drogowego. Od 1 bm. opłaty wynoszą: od samochodu osobowego prywatnego 40 złotych, od autobusu 36 zł., od taksówek 35 zł., od samochodu ciężarowego prywatnego 32 zł., od samochodu ciężarowego dla celów zarobkowych 40 zł., wszystko od każdych 100 kg. wagi. Od motocykli opłata wynosi 50 złotych, z przyczepką 75 zł.

TAJNY PROCES O SZPIEGOSTWO

Warszawa, 4 kwietnia (Ttel. wł.). Dziś przed sądem okręgowym rozpoczęła się rozprawa o szpiegostwo przeciw Staniszewskiemu i jego przyjaciółce Michalinie Grott. Sprawa ta stoi w związku z głośną aferą szpiegowską majora Demkowskiego, który w ubiegłym roku został rozstrzelany. Rozprawa toczy się przy drzwiach zamkniętych.

WALKA O PŁACE W HUTNICTWIE

Katowice, 4 kwietnia (Tel. wł.). W dniach najbliższych odbędzie się tu posiedzenie komisji pojednawczo-rozjemczej w związku z zatargiem o płace w hutnictwie żelaznem na Górnym Śląsku. Jak wiadomo, pracodawcy wysuwają żądanie obniżki płac o 25 procent.

PROCES STERNA.

Moskwa, 4 kwietnia. Przed najwyższym sądem wojskowym rozpoczął się dziś proces w sprawie zamachu na radcę ambasady niemieckiej w Moskwie von Twardowskiego, dokonanego w dniu 5 marca b. r. Jako sprawcy zamachu stają przed sądem Stern i Wasiljew, którym akt oskarżenia zarzuca dokonanie aktu terorystycznego skierowanego przeciw ambasadorowi niemieckiemu v. Dirksenowi, podczas którego jednak przez pomyłkę zraniony został radca ambasady von Twardowski. Oskarżenie popiera znany z większych procesów politycznych komisarz sprawiedliwości Krylenko. Rolę obrońcy objęli adwokaci Kassnaczejew i Braude. Na sali obecny jest prawie cały korpus dyplomatyczny, jak również ambasador Dirksen. Prasa zagraniczna jest licznie reprezentowana. Pierwsze przesłuchanie wykazało zasadnicze sprzeczności zeznań obu oskarżonych. Podczas gdy Wasiljew podtrzymuje wywody aktu oskarżenia dotyczące współdziałalności Sterna z grupą terorystów Wasiljewa, a tej ostatniej z agentami polskimi — Stern z całą energją zaprzecza jakoby działał z czyjegoś polecenia lub jakoby działał za czyjąś namową lub pomocą twierdząc, że zamach był jego czynem osobistym. Akt oskarżenia przedstawia zamach jako rezultat spisku grupy terorystów utrzymującej ścisłe stosunki z obywatelami polskimi. Mimo to akt oskarżenia nie podaje żadnych konkretnych faktów dotyczących stosunków zagranicznych tej grupy. Wedle uchwały trybunału sprawy dotyczące działalności obcokrajowców będą rozpatrywane na tajnej rozprawie.

ZMIERZCH DYKTATURY W JUGOSŁAWJI?

Belgrad, 4 kwietnia. Premjer jugosłowiański generał Żiwkowicz podał się dziś do dymisji. Następcą jego ma zostać obecny minister spraw zagranicznych dr. Marinkowicz. Ustąpienie generała Żiwkowicza wywołało w tutejszych kołach politycznych wielkie wrażenie, tembardziej, że nastąpiło to bezpośrednio po poważnych demonstracjach na uniwersytecie belgradzkim. Żiwkowicz motywuje swe ustąpienie tem, iż misja jego została już spełniona. Obecnie pragnie wrócić do wojska i ponownie objąć dowództwo gwardji królewskiej.

USZKODZENIE „ZEPPELINA".

Friedrichshafen, 4 kwietnia. Sterowiec niemiecki „Graf Zeppelin", który rano o godz. 5 startował do drugiego lotu do Ameryki południowej, został uszkodzony i musiał zawrócić do hangaru. Podczas wzlotu sterowiec zawadził o maszt stacji radjotelegraficznej, wskutek czego rozdarta została powłoka sterowca na długości ponad 10 metrów. Sterowiec musiał być ponownie wciągnięty do hangaru, gdzie poddany został naprawie. Zarząd zakładów „Zeppelina" sądzi, że sterowiec jutro już będzie mógł rozpocząć zamierzoną podróż.

OSZUSTWO W KONCERNIE KREUGERA.

Sztokholm, 3 kwietnia. Komisja rewizyjna badająca stan majątku koncernu Kreuger-Toll wpadła obecnie na trop wielkiego oszustwa, jakiego dopuściło się 2 urzędników tego koncernu. Wedle pobieżnego obliczenia urzędnicy ci, nazwiskiem Robsahm i Pripp sprzeniewierzyli ponad 200 tysięcy koron szwedzkich. Oszustwa dokonali już przed dłuższym czasem, czego jednak przedtem nie zauważono. Za zdefraudowane pieniądze założyli własną firmę maklerską. Robsahma aresztowano, a za drugim czynione są poszukiwania. Aresztowany złożył obszerne zeznanie.

AGITACJĄ WYBORCZĄ W NIEMCZECH.

Berlin, 3 kwietnia. Wczoraj w południe, w parę minut po upłynięciu świątecznego rozejmu politycznego urządzili komuniści przy Gneisenaustrasse demonstrację, podczas której doszło **do krwawego starcia z policją.** W toku walki jeden z policjantów i jeden z demonstrantów odnieśli ciężkie rany, a szereg innych demonstrantów odniósł rany lżejsze. Policja dokonała licznych aresztowań.

Berlin, 3 kwietnia. Z chwilą, gdy upłynął termin pokoju świątecznego, rozpoczęły się w różnych miastach niemieckich zebrania przedwyborcze hitlerowców. Wedle zapowiedzi Hitler przemawiał wczoraj na zgromadzeniach w Lipsku, Dreźnie, Chemnitz i Plauen. Oświadczył on w mowie wygłoszonej wobec 50 tysięcy zebranych, że w Niemczech, w których rządzić będą hitlerowcy, nie będzie nigdy wojny domowej. Hitler zapowiada energiczną walkę, twierdząc, że jak długo żyje, nigdy nie skapituluje.

Berlin, 4 kwietnia. Z chwilą, gdy dekret prezydenta Rzeszy w sprawie rozejmu politycznego w Niemczech utracił moc obowiązującą, doszło wczoraj w licznych miejscowościach całego kraju do **demonstracyj politycznych,** a w następstwie do krwawych starć między przeciwnikami politycznymi. W Altonie podczas starcia hitlerowców z członkami Reichsbanneru zostało 6 osób ciężko a kilkanastu lżej rannych. W Mittweida został 1 histlerowiec zabity, a 2 ciężko rannych. W Chemnitz było 4 rannych. W Kahlau podczas bójki politycznej zostały dwie osoby ciężko ranne, w Bukowie zaś został członek partji komunistycznej zabity, 3 osoby odniosły rany. Poza tem w wielu miejscowościach doszło do starć i awantur bezkrwawych.

Berlin, 4 marca. „Die Welt am Montag" podaje dziś odbitkę oryginalnego rachunku, który zapłacił Hitler za 10-dniowy pobyt w hotelu berlińskim „Kaiserhof". Wynika z niego, że przywódca t. zw. „narodowo-socjalistycznej partji robotniczej" wcale nie po spartańsku żyje, jeśli potrafił w ciągu tych kilku dni przejeść i przepić aż 4048 marek. Ogłoszenie tego rachunku wywołało w kołach hitlerowców niemiłą konsternację.

Berlin, 4 kwietnia. Prezydjum policji berlińskiej wydało polecenie zamknięcia koszar oddziałów szturmowych partji hitlerowskiej w Berlinie. Zajmowane przez oddziały szturmowe lokale mają być opróżnione i zamknięte do dnia jutrzejszego w południe. Jako powód tego zarządzenia policja podaje, że lokale te służą hitlerowcom jako ośrodki uprawiania teroru politycznego.

BOMBA W BARCELONIE

Paryż, 4 kwietnia. Przed budynkiem rządowym w Barcelonie wybuchła dziś nad ranem bomba, która wyrządziła znaczniejsze szkody materjalne. Z ludzi nikt nie został poszkodowany. Sprawcy zamachu nie zostali wykryci.

KONFERENCJA LONDYŃSKA

Londyn, 4 kwietnia. Konferencja francusko-angielska, która rozpoczęła się dziś o godzinie 10 rano w gmachu angielskiego ministerstwa spraw zagranicznych trwa w dalszym ciągu i przeciągnie się do nocy. Popołudniu przerwano obrady na krótki czas i zaproszono gości francuskich na śniadanie, wydane w gmachu ministerstwa na ich cześć przez premjera MacDonalda. Bezpośrednio po śniadaniu na nowo podjęte zostały dalsze obrady. Wieczór o godzinie 22'30 Tardieu wyjedzie do Paryża, Flandin natomiast pozostanie w Londynie, celem wzięcia udziału w konferencji czterech mocarstw, jaka rozpocznie się tu we środę po południu.

Rzym, 4 kwietnia. Włoski minister spraw zagranicznych Dino Grandi wyjechał dziś do Londynu celem wzięcia udziału w konferencji czterech mocarstw w sprawie federacji naddunajskiej. — Przed wyjazdem Grandi został przyjęty przez Mussoliniego, który mu udzielił odpowiednich instrukcyj.

Londyn, 4 kwietnia. Premjer Tardieu odbył dziś przedpołudniem półgodzinną rozmowę z angielskim ministrem spraw zagranicznych sir John Simonem. Z kół poinformowanych donoszą, że rozmowa obu mężów stanu dotyczyła kwestji pomocy dla państw naddunajskich. Premjer francuski jest bowiem przekonany, że załamanie finansowe państw środkowo-europejskich przedstawia jak największe niebezpieczeństwo nietylko dla reszty państw europejskich, lecz również dla całego świata.

STIMSON NA KONFERENCJI ROZBROJENIOWEJ

Nowy Jork, 3 kwietnia. Z departamentu stanu potwierdzają wczorajszą wiadomość, iż sekretarz stanu Stimson zdecydował się na objęcie kierownictwa delegacji amerykańskiej na konferencję rozbrojeniową i w tym celu wyjeżdża do Genewy w piątek 8 bm. Pobyt Stimsona w Genewie ograniczy się jednak do kilku tygodni. Amerykańskie sfery oficjalne liczą się z tem, że do końca maja na konferencji rozbrojeniowej osiągnięte zostanie *porozumienie w sprawie redukcji broni zaczepnej,* jak samolotów, łodzi podwodnych, czołgów itp. Misja Stimsona w Genewie nie ograniczy się jednak wyłącznie do spraw związanych z kwestją rozbrojeniową, gdyż szczegółowe prace w tej dziedzinie nadal będą spoczywały w rękach głównego delegata amerykańskiego, ambasadora Gibsona, lecz okazję pobytu w Europie wykorzysta Stimson do nawiązania rozmów prywatnych z wybitniejszemi osobistościami sfer politycznych Europy.

OGROMNA ILOŚĆ ZBRODNI W N. JORKU

Nowy Jork, 3 kwietnia. Wedle wykazu statystycznego wydanego przez prezydjum policji nowojorskiej liczba przestępstw w roku ubiegłym w Nowym Jorku była w stosunku do poprzednich lat największa. W stosunku do roku 1930 liczba morderstw w roku 1931 wzrosła o 16 procent, zaś liczba napadów rabunkowych wzrosła o 23 procent. Przeciętnie padało miesięcznie ofiarą zbrodni 40 osób. Stracono w całym roku ogółem 30 zbrodniarzy. Jest to największa dotąd ilość wykonanych w ciągu roku egzekucyj od czasu założenia miasta.

Czy zapłaciliście już przedpłatę za kwiecień?

Stalowe domy robotnicze

TRZEJ ROBOTNICY ZBUDOWALI DOM W CIĄGU 12-TU DNI

Ponieważ w przemyśle w Niemczech niema narazie widoków na poprawę, przeszedł projekt, na którego podstawie ma zostać przesiedlonych na rolę 100.000 bezrobotnych z rodzinami. Budowę domów mają uskutecznić sami bezrobotni, a więc najczęściej siły niefachowe. Wynika stąd konieczność znormalizowania rozmiarów domu i elementów budowlanych oraz potrzeba wybrania takiego sposobu budowania i materjału, któryby nastręczył jak najmniejsze trudności dla ludzi, rekrutujących się z różnych zawodów.

Na zlecenie ministerstwa skarbu Rzeszy opracowano typ takiego domku z drzewa, cementu i stali. Ostatnio ustawiono w Stahnsdorf pod Berlinem na terenie rządowym taki domek stalowy. Osiągnięto przytem nadzwyczajną szybkość przeprowadzenia budowy.

Mimo niepogody i mrozów trzej osadnicy niewykwalifikowani ześrubowali w pierwszym dniu roboczym (8 godzin) szkielt stalowy i ściany, w drugim zmontowali wiązania dachowe, w trzecim pokryto dach blachą, a więc w ciągu 3 dni ukończono budowę surową; ostateczne roboty wykańczające zajęły dalsze 9 dni, tak, że po upływie 12 dni budynek gotowy był do zamieszkania. Tempo — istotnie zdumiewające. System jest nieco podobny do domku stalowego, wzniesionego w r. 1930 przy ul. Grochowskiej w Warszawie. Ściany tworzą blachy w rozmiarze 1.15×2.30 mtr. izolowane cieplnemi materjałami zastępczemi, jak np. celolit, heraklit, solomit wzgl. cegła pusta. Wnętrze rozplanowano na sień, kuchnię i dwa pokoiki. Mała dobudowa, kryta wspólnym dachem mieści chlewik dla kozy, świni i drobiu. Koszty takiego stalowego domku bez parceli wynoszą tylko 2300 RM. Do każdego domku należy parcela mierząca 1000 m², która ma dostarczyć rodzinie środków żywnościowych.

KRONIKA

WIOSENNY DESZCZ. Dzień wczorajszy był wyjątkowo ciepły, a w godzinach południowych wprost upalny. Temperatura dochodziła do 18 st. C. w cieniu. Po południu koło godz. 4-ej spadł nagle rzęsisty deszcz, skrapiając obficie ulice. Po deszczu prawdziwie wiosennym krzewy na plantach puściły pęki. Na Błoniach spacerowała tłumnie publiczność, podziwiając latające już motyle.

POWRÓT MŁODZIEŻY SZKOLNEJ PO FERJACH ŚWIĄTECZNYCH. Po trzynastu dniach feryj wielkanocnych w dniu wczorajszym młodzież masowo wracała z miejsc rodzinnych do Krakowa. Nauka rozpoczyna się dziś tj. we wtorek we wszystkich szkołach średnich i powszechnych.

OBCHÓD „RĘKAWKI". Wobec tego, że w trzeci dzień Świąt Wielkanocnych w godzinach popołudniowych spadł rzęsisty deszcz, który przeszkodził dalszemu obchodowi „Rękawki", przeto Sokół podgórski ponowił tę zabawę w ub. niedzielę. Ludność Krakowa i okolicy, korzystając z pięknej pogody, pospieszyła tłumnie na wzgórze Lasoty. Zabawa trwała do późnego wieczora.

SP. JAN LUDWIK PEROŚ zmarł w Krakowie ub. soboty. Zmarły z zawodu inżynier, był długoletnim radcą miejskim i wiceprezesem krak. Izby przemysłowo-handlowej. Pogrzeb odbędzie się 5 bm. o godz. 10 rano na cmentarzu rakowickim.

WALKA O OBNIŻKI CZYNSZÓW I OPŁATY ZA PRĄD ELEKTRYCZNY. Z inicjatywy Związku lokatorów i Zrzeszeń lokatorskich odbyła się w dniu 2 bm. wspólna konferencja delegatów Związku i Zrzeszeń lokatorskich, Związku Zrzeszeń urzędników państwowych, Związku zawodowego pracowników umysłowych, Związku kinoteatrów, Kongregacji kupieckiej, Stowarzyszenia kupców i Związku rzemieślników żydowskich w sprawie obniżenia czynszu od lokali i mieszkań prywatnych tak w starych, jak i nowych domach, oraz obniżenia opłat za prąd elektryczny i gaz, a to z powodu obecnego kryzysu finansowego, a w ślad za tem ogólnego bezrobocia, obniżenia płac urzędników i emerytów, wkońcu ogólnego zastoju w handlu i przemyśle. Uchwalono na tej konferencji jednomyślnie w tej sprawie urządzić w dniu 17 kwietnia ogólny wiec obywatelski. Równocześnie wybrany został komitet wykonawczy, który ma się zająć techniczną stroną urządzenia tego wiecu.

POŚWIĘCENIE NOWEGO CMENTARZA ŻYDOWSKIEGO. We środę o godzinie 10 rano odbędzie się poświęcenie nowego cmentarza krakowskiej gminy żydowskiej, przy ul. Abrahama i Jerozolimskiej w Podgórzu. Na dzień ten wyznaczył rabinat krakowski wedle tradycji post, a osoby słabowite mogą się od postu uwolnić za złożeniem daru na cele dobroczynne. Na cmentarzu odbędą się tradycyjne pochody członków zarządu i rabinatu, tudzież bractwa pogrzebowego, poczem odbędą się w synagogach nabożeństwa. Cmentarz ten założony został przez krakowską gminę żydowską na 14 morgach, a gmina wybudowała własnym kosztem mur cyklopowy, monumentalny dom przedpogrzebowy i dom administracyjny i utworzyła kwatery cmentarne. Dotychczasowy cmentarz przy ul. Miodowej, istniejący od 130 lat zostanie niebawem zamknięty.

ZAMKNIĘCIE PRZEJAZDU PRZEZ LAS WOLSKI. Z powodu roztopów wiosennych i zniszczenia nawierzchni dróg dojazdowych do parku i na jego terenie, tj. alei Kasy Oszczędności, przejazd przez park zostaje z dniem dzisiejszym zamknięty przypuszczalnie do końca kwietnia z uwagi na konieczność naprawy dróg. O otwarciu przejazdu zawiadomi magistrat ogół mieszkańców.

ZABIŁ SIĘ Z POWODU NIEMOŻNOŚCI UZYSKANIA ROZWODU. Na tle niesnasek rodzinnych i z powodu niemożności uzyskania rozwodu popełnił samobójstwo 63-letni Stefan Kozień, w mieszkaniu swojej żony 52-letniej Jadwigi Kozień przy ul. Długosza 13. Strzelił on do siebie z rewolweru, a kula ugodziła w serce. Zwłoki przewieziono do zakładu medycyny sądowej.

BRAK ŚRODKÓW DO ŻYCIA POWODEM ZAMACHU SAMOBÓJCZEGO. Donieśliśmy o zamachu samobójczym, popełnionym przez Jana Szota, rakarza z Tarnowa. Jak się obecnie dowiadujemy, Szot po wyjściu ze szpitala usiłował popełnić po raz drugi samobójstwo. W tym celu, na ławce na plantach przy ul. św. Gertrudy wypił on dwie flaszeczki jodyny. Wezwane pogotowie ratunkowe przewiozło go do szpitala. Powodem rozpaczliwego kroku brak środków do życia. — W niedzielę w godzinach popołudniowych wezwano pogotowie ratunkowe z Krakowa do Skawiny. Jak się okazało, popełnił tam samobójstwo Jan Witkowski (lat 27) ślusarz. Denat strzelił do siebie w prawą skroń. Po przewiezieniu do szpitala w Krakowie, Witowski zmarł. Powodem niechęci do życia brak pracy.

MOCOWANIE OPRYSZKA Z POLICJANTEM. Na ul. Miedzianej został przez posterunkowego Kurzynogę zatrzymany Franciszek Góralik (lat 26) zam. Krucza 3, który w stanie pijanym wyprawiał awantury, a na wezwanie nie chciał się uspokoić jak również udać się na komisarjat. Stawił posterunkowemu czynny opór i począł się z nim szamotać. Posterunkowy widząc że doprowadzany osobnik jest znacznie od niego silniejszy i zagraża ewentualnie jego życiu, przeto chcąc mu zagrozić użyciem broni w razie nieuspokojenia się wydobył rewolwer i chciał odemknąć bezpiecznik. Wówczas Góralik chwycił posterunkowego chcąc mu odebrać rewolwer. W czasie szamotania się padł strzał, który zranił posterunkowego w prawą nogę powyżej kostki. Kula utkwiła w nodze. Został on przewieziony do szpitala św. Łazarza.

BRZYTWA W RĘKACH AWANTURNIKA. Posterunkowy policji doprowadzał do komisarjatu Władysława Bąkała, znanego awanturnika, który będąc w stanie pijanym wyprawiał awantury. — W czasie doprodzania na ul. Siemiradzkiego, Bąkała wydobył niespostrzeżenie brzytwę i pociął sobie piersi. Karetka pogotowia przewiozła go na oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza.

SMUTNY KONIEC LIBACJI REKRUTA. — 22-letni Chrominek Jerzy, odjeżdżając jako rekrut do wojska, urządził z przyjaciółmi pożegnalną libację. Biedaczysko tak nadużył alkoholu, że doznał silnego zatrucia. Nieprzytomnego przewiózł lekarz pogotowia ratunkowego do szpitala św. Łazarza.

POŻAR TRAWY NA KRZEMIONKACH. Na Krzemionkach z nieustalonej narazie przyczyny powstał olbrzymi pożar. Zapaliła się zeschła trawa na przestrzeni około czterech morgów, w tem dwa morgi zalesienia miejskiego. Gdy ogień dotarł do wojskowych zakładów amunicyjnych został przez żołnierzy ugaszony. Magistrat wskutek spalenia zalesienia poniósł szkodę na 1.000 zł.

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Święto Goethego, które teatr krakowski, jedyny ze wszystkich polskich uczcił w godny sposób, wprowadziło na scenę krakowską mało znany dramat poety „Egmont", ze wspaniałą muzyką Beethovena. Barwne to i efektowne widowisko spotkało się z ogólnym uznaniem i na obu dotychczasowych przedstawieniach pociągnęło do teatru nader licznych widzów. Dzisiaj „Egmont" grany będzie poraz trzeci, poczem ukaże się we czwartek i piątek. Jutro na przedstawieniu po cenach zniżonych nadzwyczaj sukcesowa komedja L. H. Morstina „Dzika pszczoła", której siła atrakcyjna nie słabnie. W najbliższych dniach rozpocznie na scenie krakowskiej występy ulubieniec Krakowa, świetny artysta, Kazimierz Junosza-Stępowski, którego ujrzymy najpierw w sztuce Andrejewa pod tytułem „Ten, którego biją po twarzy".

LAUREACI KONKURSU CHOPINOWSKIEGO: Lily Herz (Węgry), Kurt Engel (Wiedeń) i Julian Karolyi (16-letni Węgier) wystąpią dziś we wtorek w teatrze Bagatela. Bilety pozostałe w niewielkiej ilości są do nabycia w kasie Bagateli.

DWA WIECZORY PIOSENKI I TAŃCA W STARYM TEATRZE. Znakomici artyści teatrów rewjowych warszawskich: bezkonkurencyjny wykonawca oryginalnych piosenek Marjan Rentgen, urocza pieśniarka Irena Darliczówna, nieporównany imitator sław aktorskich Stanisław Belski oraz doskonała para baletowa Eugenja Popielewska i Jan Fabjan, wystąpią dwukrotnie w piątek 8 i w sobotę 9 bm. w Starym Teatrze.

ALEKSANDER UNINSKY, laureat konkursu Chopina w Warszawie, odznaczony pierwszą nagrodą, wystąpi z koncertem w niedzielę 10 bm. w Starym Teatrze. Zapowiedź koncertu wywołała w naszem mieście bardzo żywe zainteresowanie.

LEON KRUCZKOWSKI

Kordjan i cham

41

(Ciąg dalszy)

Był to początek burzliwej epopei Derkacza.

Dwa dni przesiedział w oczerecie. Poczem, pod osłoną grubej nocy, odważył się podejść do zabudowań wioski. Litościwi ludzie rozkuli mu dyby, ogrzali i nakarmili. Dowiedział się przytem o losie mniej szczęśliwych towarzyszy: egzekucja odbyła się w Lubczy, a ponieważ nie było kata, więc skazanych wieszał — acz niewprawnie — sam pan komisarz; męczyli się po kilka godzin na szubienicy i mieli czas, szczerniałemi twarzami patrząc na karczmę lubczoską, prosić Boga o odpuszczenie strasznych swoich grzechów przeciw porządkowi publicznemu...

Oczywiście, powrót do domu był dla zbiega niemożliwy. Również wałęsanie się po okolicy przedstawiało wiele niebezpieczeństwa — — Zaczem Derkacz, niewiele medytując, zdaleka ominął rodzinną Lubczę i jął przebierać się ostrożnie wzdłuż Styru, na południe. Po dwóch tygodniach znalazł się nad granicą cesarskiego kraju, Galicji... Przekradł się lasami i odetchnął dopiero, postawiwszy stopy w kraju, niedawno wyrąbanym z pod berła polskiego króla.

Wędrował aż po Lwów i tam, w jakimś folwarku podmiejskim, zgodził się za fornala. Nie wysiedział jednak długo na tym fornalskim chlebie. Rosłą postacią i muskularnemi ramionami zwrócił uwagę komisarza cyrkularnego, który w celu poboru rekruta zjechał był do wsi; gorliwy ten urzędnik uznał walory cielesności derkaczowej za wielce użyteczne dla cesarsko-austrjackiej ojczyzny i, nie wglądając wiele w przynależność państwową przybłędy, przekazał go najbliższej komendzie wojskowej. W dalszym rozwoju tak niespodzianego wypadku znalazł się Derkacz w drugim bataljonie regimentu piechoty barona von Gottesheim, stacjonowanym w schludnem miasteczku na Morawach. Srogie przecierpiał czasy, zanim przywyknął do obcisłych, białych pantalonów i kamaszy, tudzież kusej, ciasno opiętej bluzy żołnierskiej. W ciągu długich trzech lat uczono go skomplikowanej umiejętności musztry i władania gwerem, oraz wpajano zasady karności i dyscypliny środkami, nieraz tak okropnemi, iż — bywało — pożałował Derkacz czasem owej szczęśliwie uniknionej szubienicy w Lubczy, która miała tak wcześnie skrócić jego żywot...

Po trzech latach bataljon ruszył w głąb Austrji, w kraj górzysty, alpejski. W ślicznych dolinach grzmiała tam wojna, którą cesarskie wojska wiodły z francuzami. Poznał Derkacz straszliwy trud marszów i okropny zgiełk bitew, od którego dziczały serca... Tygodniami nie wypuszczał z rąk gwera, miesiącami stąpał w twardych szeregach wśród dzikich, lesistych skał Tyrolu. Ale nad wszystko okropniej dławił nieludzki, żelazny rygor wojsk cesarskich: za najdrobniejsze wykroczenia sieczono pałkami do utraty przytomności, a od humoru sztywnych oficerków zależało nieraz życie tego lub owego kamrata.

W szeregach chodziły głuche wieści o tem, jak to w wojskach francuskich inny jest porządek i żołnierz tam, po ludzku traktowany, inną ma zgoła fantazję, inne tej strasznej wojny rozumienie... Zdarzyło się raz — a wojowano wtedy na ślicznych równinach lombardzkich — iż w wiosce, zdobytej na francuzach przez derkaczowy bataljon, znaleźli żołnierze rozrzucone po domach papiery, w polskim i niemieckim języku pięknie zadrukowane. Kamrat, co się na druku rozumiał, jedną z takich kartek odczytał Derkaczowi — ukradkiem i z wielkiemi ostrożnościami, jako, iż kaprale i oficerkowie pilnie baczyli zewsząd, by się gdzie żołnierz z żołnierzem tajemnie nie zagadywał — —

Kamrat, nazwiskiem Lelito, długo chrząkając i natężając się niezmiernie, sciszonym głosem ślabizował ów papier znaleziony — —

— „P o l a c y ! N a d z i e j a p o w s t a j e... F r a n c j a z w y c i ę ż a... C z e k a j ą c l e p s z y c h l o s ó w d l a k r a j u n a s z e g o, i d ź m y p o d j e j c h o r ą g w i e... T e s ą o z n a k i e m h o n o r u...

— Jak zaś?

(Ciąg dalszy nastąpi).

Ze sportu

GARBARNIA—WARSZAWIANKA 4:2 (3:0). — A więc drużyna Garbarni stanęła do zawodów, co z uwagi na zakulisową grę, poprzedzającą jej wystąpienie, nie jest pozbawione swego pieprzyka. Oczywiście w obecnych warunkach PZPN będzie mógł stwierdzić, że wszystko jest w „porządku“. No, zobaczymy jak daleko sięga polityka sprzyjać będzie rozwojowi i moralności sportowej. Przechodząc do samej gry, wypadałoby ją określić jako wybitnie słabą i nudną. Warszawianka, prócz kilkunastu minut po pauzie, grą swą niczem nie usprawiedliwiała przynależności do ekstraklasy, zaś Garbarnia nie wysilająca się na wysoki poziom gry, daleko odbiegała od cech i zalet właściwych mistrzowi ligowemu. Widzieliśmy już znacznie ładniejsze i bardziej interesujące zawody A-klasowych drużyn. Możliwe, że nie wszyscy gracze są jeszcze na formie, lecz i tu okoliczność nie może łagodzić ogólnego wrażenia nudy i bezładu, jakie pozostawił ten pierwszy mecz ligowy w Krakowie. Bramki dla gospodarzy zdobyli: Joksz (2), Smoczek i Bator po jednej. — Dla gości: Korngold (2). Sędziował bardzo dobrze p. Schneider.

WARTA—CRACOVIA 3:2. Mimo, że Cracovia wystąpiła w składzie osłabionym, zdołała uzyskać stosunkowo dobry wynik na gruncie poznańskim. Miała nawet szanse wyrównania, jednak Zachemski przy stanie 3:2 nie wyzyskał rzutu karnego. Zawodom tym towarzyszyły krzyki i awantury publiczności przeciwko sędziemu.

LEGJA—RUCH 2:1. Mecz ten stał na niskim poziomie, a wynik do ostatniej chwili zdawał się być nie pewnym.

WISŁA—KORONA 3:1 (0:1). Treningowe zawody Wisły wykazały, że Wisła musi poważnie zabrać się do graczy, jeżeli chce odegrać nieprzeciętną rolę w tegorocznych rozgrywkach ligowych.

KABEL—WAWEL 2:1. Decydująca rozgrywka między tymi zespołami w turnieju błyskawicznym, urządzonym przez RKS Legję przyniosły zasłużone zwycięstwo drużynie „fabrycznej“ Kabel, która tem samem zdobyła puhar. Sędziował dobrze p. Lieberman.

RKS LEGJA— KS CRACOVIA I b 2:3. Nieznaczne zwycięstwo Cracovii. Legja zaprzepaściła szereg dogodnych pozycyj podbramkowych, przekreślając tem samem szanse zwycięstwa. Bramki dla Legji zdobyli: Grabka i Mytar.

Związki i zgromadzenia

POSIEDZENIE ZARZĄDU MURARZY KRAKOWSKICH odbędzie się we wtorek 5 kwietnia o godz. 6 wieczór w lokalu własnym przy ul. Dunajewskiego 5.

BACZNOŚĆ STOLARZE KRAKOWSCY! Walne zgromadzenie członków oddziału I Związku rob. przem. drzewn. w Polsce odbędzie się w niedzielę 10 kwietnia w sali Domu Robotniczego (ul. Dunajewskiego 5 II p. of.).

WALNE ZGROMADZENIE ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH PRZEMYSŁU, HANDLU I BIUROWOŚCI RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ (siedziba Kraków), odbędzie się w sobotę 7 maja br. o godzinie 7 wieczorem w sali koncertowej Bolońskiego, Rynek główny 34. — Porządek dzienny: 1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia. 2) Sprawozdanie ustępującego Zarządu i Komisji kontrolującej. 3) Wybór władz Związku: a) zarządu, b) komisji kontrolującej, c) sądu związkowego. 4) Wnioski i interpelacje. W razie braku kompletu Walne Zgromadzenie rozpocznie się o godzinie 7'30 bez względu na ilość obecnych członków. Wnioski członków winny być wniesione na piśmie do Zarządu conajmniej na dwa tygodnie przed terminem Walnego Zgromadzenia. Tracą prawo głosowania członkowie, zalegający z wkładkami obowiązującemi za miesiąc bieżący i dwa miesiące minione (o ile nie uzyskali odroczenia zaległych opłat). J. Masłowski prezes, M. Statter sekretarz.

CIESZYN. Biuro porady prawnej dla członków organizacji otwarte w środy i soboty od godziny 9 do 12, w niedziele od godziny 9 do 11 w lokalu spółdzielni, Stary Targ 2 I p.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Wtorek: „Egmont“ Goethego.
Środa: „Dzika pszczoła“ (ceny zniżone).
Czwartek: „Egmont“.

CYRK STANIEWSKICH
(ul. Starowiślna obok III mostu)

Ostatnie dni pobytu w Krakowie! Dziś dwa przedstawienia: o godzinie 4 popołudniu i o 8'30 wieczorem. Ceny miejsc zniżone.

KINOTEATRY

Adria: „Wesoły porucznik“.
Apollo: „Liljanka chce się rozwieść (Liljan Harvey).
Bagatela: „Ułan i dziewczyna“ (Rok 1914).
Promień: „Wynajęta żona“ i „Charlie Chaplin jako bokser“.
Słońce: „C. k. Feldmarszałek“.
Świt: „Walka w podziemiach“.
Sztuka: „24 godziny“.
Uciecha: „Ułan i dziewczyna“ (Rok 1914).
Wanda: „Niewinna grzesznica“.

RADJO KRAKOWSKIE

Wtorek 5 kwietnia

11.45: PAT. 11.58: Sygnał czasu, hejnał. 12.10. Gramofon. 13.10: Komunikaty: meteorologiczny i gospodarczy. 15.15: Chwilka lotnicza. 15.25: Odczyt dla maturzystów. 15.45: Giełda pieniężna z Warszawy i komunikat dla rybaków i żeglugi. 15.50: — Program dla dzieci młodszych. 16.20: Odczyt dla maturzystów. — 16.40: Gramofon i komunikaty harcerskie. 17.10: Odczyt: „Sto pięćdziesiąt lat elektryczności“ — wygłosi prof. Ludwik Wygrzywalski. 17.35: Koncert symfoniczny z Warszawy. 18.50: Rozmaitości, komunikaty, krakowska giełda zbożowa. 19.10: Odczyt: „Zagadnienie odrębności polskiego malarstwa“ — wygłosi p. Henryk Gotlieb. 19.30: Wiadomości sportowe. 19.35: Gramofon. 19.45: Dziennik radjowy. 20.00: Feljeton z Warszawy: „Człowiek na ulicy“. 20.15: Koncert laureatów konkursu Chopina z konserwatorjum warszawskiego. 22.30: Komunikaty. 22.40: Recital fortepianowy z Warszawy. 23.20: Muzyka lekka. 24.00: Hejnał.

Rozpowszechniajcie „Naprzód“!

OGŁOSZENIE.

Walne Zgromadzenie

Członków Spółdz. Spoż. Kolejarzy „Samopomoc“ w Nowym Sączu

odbędzie się dnia 16 kwietnia 1932 roku w sali odczytowej Domu Robotniczego w Nowym Sączu o godzinie 17-ej (5 popołudniu)

z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie i odczytanie regulaminu obrad;
2. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia członków Spółdzielni;
3. Sprawozdanie Zarządu z czynności i rachunków za 1931 rok;
4. Odczytanie protokołu z lustracji Spółdzielni w 1931 roku;
5. Sprawozdanie Rady Nadzorczej i Komisji z czynności i kontroli za 1931 rok;
6. Dyskusja nad sprawozdaniami Zarządu i Rady Nadzorczej;
7. Zatwierdzenie sprawozdań, bilansu, rachunku strat i nadwyżek za 1931 r., planu działań i budżetu na 1932 rok oraz powzięcie uchwały w sprawie protokołu z lustracji Spółdzielni;
8. Zmiana § 5, 7, 15 i 29 Statutu Spółdzielni;
9. Podział czystej nadwyżki;
10. Oznaczenie najwyższej sumy zobowiązań;
11. Uzupełniający wybór Rady Nadzorczej;
12. Wnioski Zarządu i Rady Nadzorczej;
13. Zgłoszone wnioski członków Spółdzielni.

ZARZĄD SPÓŁDZIELNI.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. Ignacego Winiarskiego.